Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 247. P. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 27 października 1934 r. | Rok XXVIII.

Polska i Francja.

Jeszcze się rok nie skończył, ale bilans stosunków między Polską i Francją można już zestawić. Prawdopodobnie w ciągu brakujących dwóch miesięcy nie zajdzie nic takiego, coby mogło radykalnie zmienić sytuację.

Bilans ten wykazuje z punktu widzenia sojuszu polsko-francuskiego **tylko passywa**. Wyliczmy je po kolei: podpisanie oświadczenia o nienapadaniu (deklaracja o nieagresji) między Polską i Niemcami, wizyta Goebbelsa, przekreślenie traktatu o mniejszościach i wizyta Goemboesa. Zdawało się, że po stronie aktywów znajdowała się wycieczka ś. p. min. Barthou. Obecnie nawet... statystycznie można wykazać, że podróż ta nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Pamiętamy, że w początku tego roku stosunki gospodarcze polsko-francuskie zaostrzyły się dzięki systemowi kontyngentów, zastosowanemu przez stronę francuską wyraźnie przeciw naszym interesom. Ponadto Polska postawiła bardzo racjonalną tezę, że aby móc spłacać zaciągnięte we Francji zobowiązania, powinna mieć czynny bilans handlowy, czyli **spłacać długi towarami**.

Pan Barthou obiecał solennie, że polsko-francuskie rokowania gospodarcze potoczą się pod znakiem umocnienia sojuszu politycznego przez jego wizytę i w niespełna dwa tygodnie okazało się, że **Polska z Francją znalazła się de facto w wojnie celnej.**

Według nr. 28 „Wiadomości Statystycznych" handel Polski z Francją za pierwszych osiem miesięcy 1933 r. w porównaniu do tychże samych ośmiu miesięcy roku bieżącego **uległ następującym zmianom: przywóz spadł z 34,5 miljona złotych w 1933 r. zaledwie na 30,8 milj. zł w 1934 roku, a wywóz do Francji z 35 miljonów na 27,9, czyli**, że saldo dla nas **dodatnie zamieniło się na ujemne**, przyczem Francuzi bardziej uderzyli nas po kieszeni, niż my ich.

Aby lepiej podmalować stosunkami gospodarczemi tło polityczne, trzeba porównać jeszcze cyfry osiągnięte między Polską i Niemcami. Przedstawiają się one conajmniej rewelacyjnie: **przywóz spadł z 92,9 miljonów na 68,5 milj złotych a wywóz wzrósł z 96,7 milj. na 111,3 milj.** Tutaj trzeba dodać, że np. polskie drzewo zakupują niemieccy kupcy i wywożą dalej do Francji, ponieważ Francja przyznaje Niemcom kontyngent na wwóz drzewa, którego ani nie mogą sami obsłużyć.

W praktyce dzieje się tak, że Polska zwyżkami na handlu z Niemcami **zarabia na punktualną spłatę swych zobowiązań we Francji** i ograniczeniami **na przywozie niemieckich maszyn na zakup francuskich perfum i win** (porównaj spadek przywozu z Niemiec i z Francji). Sprawa ta ma również oblicze polityczne. Obecnie Francja zerwała ponownie rokowania o kontyngenty dla Polski na czwarty kwartał roku bieżącego, nie zwalniając nas bynajmniej ze spłacenia długów. Tak więc **jesteśmy przez Paryż zmuszani do utrzymywania dobrych stosunków z Niemcami, aby być wypłacalnemi!!** Pod względem gospodarczym za oziębienie polsko-francuskich stosunków i nawiązanie dobrych z Niemcami jest **odpowiedzialna jedynie Francja!!!**

Wróćmy teraz do polityki. Wizyta Goemboesa wywołała powódź pogłosek. „Völkischer Beobachter" jest pewien, że „została przygotowana dalekoidąca współpraca, która się **rozciągnie nie tylko na pola kulturalne i gospodarcze, ale również na teren polityczny"**. Natomiast „Neues Wiener Journal" w depeszy z Warszawy w tem samem dniu podaje, że „tego rodzaju domysły, jak zapewniają korespondenta „N. W. J." z naczelnikiem z kół zbliżonych do Belwederu, **absolutnie są sprzeczne z rzeczywistością"**.

Białogrodzka „Vreme" pokpiwa sobie z kulturalnego zbliżenia polsko-węgierskiego pisząc: „Tym sposobem polscy profesorowie i studenci będą się mogli uczyć na Węgrzech, jak fryzować statystyki i daty historyczne, jak fałszować obce pieniądze i paszporty i jak przygotowywać zamachy na obcych mężów stanu".

Przypuśćmy, że domysły „Völkischer Beobachtera" są wyssane z palca, obrzenie „Vreme" jest płaskiem dowci-

Ciężary publiczne

zostaną powiększone.

Dziury budżetowe mają być łatane nowemi dodatkami do podatków bezpośrednich.

Warszawa, 26. 10. (tel. wł.) Już pierwsze pogłoski o budżecie, które w wydaniu bardzo skromnem ukazały się w sanacyjnej agencji prasowej „Iskra", wywołały niepokój w społeczeństwie. Źródłem tego niepokoju jest przedewszystkiem okoliczność, iż podwyższenie spodziewanych dochodów o 22 milj. w stosunku do budżetu tegorocznego nastąpiło właśnie wskutek wprowadzenia podwyżki podatku od cukru oraz podniesienia nadzwyczajnego dodatku do podatków, wynoszącego obecnie 10%. W tych właśnie kierunkach ma nastąpić podwyższenie ciężarów publicznych.

Prasa warszawska zwraca przedewszystkiem uwagę na to, iż niedawno została przeprowadzona obniżka cen cukru i jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby przemysłowcy cukrownicy tak łatwo mogli się zgodzić na dalsze obcinanie ich zysków. Wprowadzenie nowego podatku mogłoby spowodować znowu podwyżkę cen cukru. Nie wiadomo jeszcze, w jakiej wysokości ma być wprowadzony ten nowy podatek od cukru.

Również nie wszystko jest w porządku ze wspomnianą podwyżką 10% dodatku od podatków. Dodatek ten wprowadzono po raz pierwszy po maju 1926 dla przywrócenia zachwianej wówczas równowagi budżetowej. Dodatek przejściowy stał się stałem obciążeniem podatników. Obecnie ma być podwyższony. Nie wiadomo jednak, czy podwyżka ta będzie stosowana do wszystkich podatków bezpośrednich, przy których obecnie obowiązuje 10% dodatek, czy też tylko do podatku dochodowego, a może też tylko do pewnych jego kategoryj.

Nie wiadomo również, w jakiej formie przewidywane jest podwyższenie opłat w obu tych dziedzinach: czy drogą pełnomocnictw rządowych, czy też drogą ustawy sejmowej.

Prasa stołeczna nie daje na te pytania odpowiedzi. Dzienniki niezależne wskazują tylko na to, że już samo podwyższenie obciążeń podatkowych w dobie kryzysu musi wywołać stanowcze zastrzeżenia. (r)

Min. Poniatowski nie ustąpi.

Nieporozumienie w łonie rządu na tle akcji oddłużeniowej zostało zlikwidowane.

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł.) W prasie niezależnej pojawiła się onegdaj wiadomość, iż minister rolnictwa Poniatowski ustępuje i to ze względu na to, że w sprawie oddłużenia rolnictwa nie udało mu się przeprowadzić swoich zamierzeń. Prasa sanacyjna kategorycznie zaprzeczyła tym wiadomościom. Wbrew temu zaprzeczeniu donosi obecnie „ABC", że na tle akcji oddłużeniowej istotnie w łonie gabinetu zarysowała się różnica zdań i to na tle następującem:

Według dotychczasowego stanu prawnego licytacja majątku, wystawionego na sprzedaż przymusową, zostaje odroczona na przeciąg pół roku, o ile w pierwszym terminie licytacyjnym nie zjawią się nabywcy, a w drugim terminie wierzyciel może majątek nabyć za cenę własnej wierzytelności, o ile inni nabywcy na licytację się nie zjawią.

Minister Poniatowski żądał podobno, ażeby ministerstwu rolnictwa już w pierwszym terminie w razie braku licytantów przysługiwało prawo zakupu majątku za cenę wierzytelności na cele parcelacyjne. Żądania tego jednak rada ministrów nie uwzględniła, co miało ministra Poniatowskiego spowodować do wyrażenia chęci ustąpienia.

Zatarg został jednak załagodzony, do czego w niemałym stopniu przyczyniło się posłuchanie, jakie miał minister rolnictwa na Zamku.

Poselstwa w Berlinie i w Warszawie ambasadami.

Warszawa, 26. 10. (PAT.) Rząd polski i rząd niemiecki wspólnie postanowiły poselstwa swoje w Warszawie i Berlinie podnieść z dniem 1 listopada **do rangi ambasad. Ambasadorami zostaliby mianowani dotychczasowi posłowie.**

Szpieg zawisł na szubienicy.

Warszawa, 26. 10. (tel. wł.) W Równem odbył się sąd nad szpiegiem niej. Jakinem Kastjunkiem, Ukraińcem. Oskarżony był on o szpiegostwo. Zapadł wyrok kary śmierci. Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski i wyrok został wykonany. (r)

Z komisji kodyfikacyjnej.

Warszawa, 26. 10. (Tel. wł.) Jeszcze w bieżącym miesiącu odbędzie się posiedzenie komisji kodyfikacyjnej, na którem rozpatrywany będzie projekt prawa o stosunku rodziców do dzieci.

W połowie listopada br. odbędzie się następne posiedzenie, którego tematem będzie projekt prawa majątkowego i rzeczowego.

Pozatem komisja opracowuje dalszą część kodeksu handlowego w działach prawa morskiego i rzecznego. (r)

Przedstawiciel Ojca św. w Buenos Aires.



Watykański sekretarz stanu kardynał Pacelli, który reprezentował Ojca św. na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Buenos Aires, był witany przez prezydenta Argentyny generała Justo.

pem, a nasze zaprzeczenia polegają na prawdzie, to i tak pozostanie fakt, że Marszałek Piłsudski wraz z min. Beckem ucięli z Goemboesem według jednych źródeł dwu- według innych **trzy-godzinną pogawendkę i że jest bardzo trudno przypuścić, aby tematem tej rozmowy była literatura obydwóch krajów... lub wymiana polskiego węgla na węgierski tokaj.**

Kierunek wytyczony przez podpisanie oświadczenia o nienapadaniu jest więc utrzymany i rozwija się nadspodziewanie konsekwentnie. Oddalamy się od Francji i bilans roku bieżącego nie zawiera ani jednej dodatniej pozycji w stosunkach bezpośrednich. W pośrednich nie jest lepiej. Czechosłowacja pieni się na przyjaźń polsko-węgierską i intryguje przeciw nam ze zdwojoną energją. Rumunja i Jugosławja są niemniej zaniepokojone. Francja wobec tego szuka na gwałt nowego sprzymierzeńca w Rosji.

Posłuchajmy, co pan de Kerillis ogłasza na łamach „Echo de Paris" jako rozmowę ze zmarłym marszałkiem Lyautey. Ten ostatni miał się wyrazić:

„Barthou i Doumergue zmierzają prostą drogą do sojuszu z Sowietami. To mnie niepokoi. Odczuwam sprzeciw, który z trudnością mogą w sobie stłumić. Początkowo powiedziałem nie i znów nie, teraz wogóle nic nie wiem. Mówię sobie zawsze, że każdy środek jest dobry dla obrony przed niemieckiem niebezpieczeństwem. **I jeśli byliby mieszkańcy na księżycu, trzebaby się starać o przeciągnięcie ich na naszą stronę".**

Przy takim nastawianiu Francji można sobie łatwo wyobrazić, co się dzieje w duszach polityków tamtejszych na wieść o parogodzinnej rozmowie z Goemboesem, choćby podanej w sosie najenergiczniejszych zaprzeczeń.

Dla bezstronnego obserwatora nie ulega wątpliwości, że Polska i Francja oddalają się od siebie z własnej winy i kto wie, czy nie woli... Dokąd to zaprowadzi, jeśli każdy nowy czyn, każde nowe uderzenie w fundamenty sojuszu **powoduje następstwa znacznie przekraczające przewidywania?** Czy w Warszawie i w Paryżu już nikt sobie nie zdaje sprawę, że polityka obopólna prowadzi poprzez zacieśnienie sojuszu francusko-rosyjskiego do zerwania francusko-polskiego **dla dobra Niemiec i tylko dla ich dobra?** A przecież nie ulega wąpliwości, że Paryż ma jeszcze wszystkie nici w ręku i może każdej chwili zawrócić. Dlaczego tego nie czyni?

Trzeba jednak przyznać, że i nad Sekwaną są ludzie oceniający spokojnie położenie. „Temps" z 23 bm. pisze:

„Ewentualność bloku niemiecko-polsko-węgierskiego, co się chętnie dyskutuje w pewnych kołach międzynarodowych, **jest koncepcją, która nie bierze zupełnie pod uwagę rzeczywistości i obecnej sytuacji europejskiej".**

Więcej takiej zimnej krwi, mniej zaufania w galopujące na obronę Paryża miljony „towariszczów" i mniej wizyt w Warszawie, a może bilans roku przyszłego będzie się inaczej kształtował tak politycznie jak gospodarczo. Miejmy jeszcze nadzieję.

St. Strąbski.

Kongres radykałów zmierza do przekreślenia projektu Doumergue'a.

Umiłowanie swobody parlamentarnej przeciw racji stanu.

Paryż, 25. 10. (PAT) Dziś otwarty został w Nantes **w obecności około 2.000 delegatów 31-y kongres radykalny.**

Ranne posiedzenie miało charakter formalny. Wyłoniono cztery komisje do spraw reformy ustroju państwa, polityki zagranicznej, odroczenia gospodarczego i polityki wewnętrznej. Wybrano również komisję redakcyjną dla opracowania tekstu ogólnej deklaracji partyjnej.

Po ukonstytuowaniu się komisji przystąpiły niezwłocznie do pracy. Ze względu na to, że kongres postanowił wysunąć **na pierwszy plan sprawę rewizji konstytucji,** ogólna uwaga skupiła się na pracach komisji, powołanej do zbadania tego zagadnienia.

Około południa znane były uchwały tej komisji. Postanowiła ona **przeciwstawić się projektom rządowym w zakresie przyznania prezydentowi republiki i prezesowi rady ministrów wyłącznego niemal prawa rozwiązywania izby bez uprzedniego odwołania się do senatu.** Komisja zdecydowała utrzymać wszystkie prerogatywy senatu w tym względzie.

Komisja wypowiedziała się również za wzmocnieniem autorytetu państwa w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i administracyjnej. Reforma w tym zakresie winna być jednak przeprowadzona **w ramach istniejącej konstytucji.** Celem ostatecznego opracowania rezolucji, która ma być przedstawiona kongresowi wyłowiono specjalną podkomisję, która przedstawi wyniki swoich prac dopiero jutro.

Popołudniowe posiedzenie plenarne kongresu rozpoczęło się o godz. 2 po poł. Herriot oświadczył, że programowe przemówienie wygłosi dopiero w sobotę. Prezes stronnictwa ograniczył się jedynie do powitania delegatów i **powołał na przewodniczącego kongresu byłego premjera Chautemps, podkreślając jego wielkie zasługi dla partji.** Następnie wygłosił referat deputowany Cornu o reformie ustroju państwowego, broniąc też, wyłuszczonych w dniu wczorajszym wobec parlamentarnej grupy radykałów.

Senatorzy radykali również przeciw

prawu rozwiązywania Izb.

Paryż, 26. 10. (PAT) Senatorzy radykalni odbyli w Nantes posiedzenie, na którem jednogłośnie postanowili: 1) wyrazić mocne życzenie niezrywania rozejmu partyjnego, 2) zaznaczyć swoje chęci do współpracy w dziele reformy, mającej na celu wzmocnienie władzy wykonawczej, organizacji prezydjum rady ministrów, polepszenie metod pracy parlamentarnej, zapewnienie uchwalenia budżetu w normalnym czasie i unikanie wszelkich wydatków, naruszających równowagę finansową państwa. Senatorowie radykalni skłonni są rozważyć w duchu pojednawczym wszelkie środki, zmierzające do tego celu, **ale zmuszeni są uczynić jak najbardziej stanowcze zastrzeżenia w sprawie zniesienia prerogatyw senatu w zakresie rozwiązywania izb.**

Senatorowie radykalni żywią bowiem pełne zaufanie do premjera Doumergue, ale obawiają się **niebezpieczeństwa, jakie mogłoby wyniknąć dla ustroju republikańskiego w razie nadużycia prerogatyw przez jakiegokolwiek premjera, grożącego zapewnić sobie władzę osobistą z uszczupleniem dla swobód republikańskich.**

Przeszkody piętrzą się.

Doumergue będzie miał ciężki orzech do zgryzienia.

Paryż, 26. 10. (PAT) Prasa dzisiejsza w dalszym ciągu omawia projekty reformy konstytucji premjera Doumergue'a oraz rozpoczynający się dzisiaj kongres radykałów-socjalnych w Nantes.

„Echo de Paris" wylicza trudności, jakie się piętrzą przed premjerem Doumergue'em. **Pierwszą przeszkodą, która może odegrać dużą rolę jest kongres radykałów w Nantes, drugą intrygi w łonie gabinetu, prócz tego premjer będzie musiał przezwyciężyć opór senatu i zapewnić sobie poparcie izby.**

Dziennik uważa, iż pomimo tak licznych trudności Doumergue zwycięży, jeśli pozostanie wierny swemu projektowi i **jeżeli nadal będzie się opierał na opinji publicznej.**

„Petit Parisien" przypuszcza, iż ciała prawodawcze nie będą się sprzeciwiały zwołaniu zgromadzenia narodowego, ale **odrzucą projekt Doumergue'a, usuwający senat od udziału w sprawie rozwiązywania parlamentu.**

Leader socjalistyczny Blum uważa, iż projekty Doumergue'a **mają na celu zapewnienie utrzymania się u władzy wbrew woli izby i kraju.**

*

Reforma konstytucji francuskiej, mająca na celu wzmocnienie władzy wykonawczej, ma kapitalne znaczenie dla Trzeciej Rzeczypospolitej. Francja potrzebuje na gwałt reformy administracji i deflacji w życiu gospodarczem. Przeprowadzić to może tylko silny rząd, a takiego na mocy istniejącej konstytucji utworzyć nie można. Doumergue w zrozumieniu powagi chwili zwraca się do obu izb z prośbą o zmianę konstytucji a w praktyce o samoograniczenie swych praw. Senat ma się wyrzec prawa rozwiązywania parlamentu, a obydwa ciała mają premjerowi włożyć do ręki bat na siebie pod postacią właśnie tego prawa rozwiązywania. Jeżeliby ta operacja została bez tarć dokonana, Francja złożyłaby taki dowód dojrzałości politycznej jakiego niema równego w historji. Jeżeli jednak zgromadzenie narodowe (sejm i senat) odrzuci reformy Doumergue'a, Francja zostanie wydana na łup niebezpiecznych zmagań o władzę. Optymiści twierdzą, że Doumergue przeprowadzi swe idee. Dotychczas nie mamy powodu mu nie wierzyć, aczkolwiek nie sądzimy, aby mógł to uczynić groźbą rozwiązania Izby, gdyż obecna konstytucja na to nie zezwala. Kongres radykałów stawia również pod znakiem zapytania akcję premjera.

Prasa francuska przemilczała manifestacje antyhiszpańskie w Tuluzie.

Paryż, 26. 10. (PAT.) Dopiero po interwencji ambasadora hiszpańskiego u ministra spraw zagr. Lavala prasa francuska podała bliższe informacje **o manifestacjach antyhiszpańskich, jakie miały miejsce w końcu ubiegłego tygodnia w Tuluzie.** Okazuje się, że ulicami Tuluzy przeszedł pochód, którego uczestnicy wznosili wrogie okrzyki przeciwko rządowi Lerroux. Na czele pochodu niesiono **owinięte kirem sztandary katalońskie.** Gmach konsulatu hiszpańskiego **oblano czerwoną farbą.**

Ambasador hiszpański zakomunikował wszystkie te fakty ministrowi Lavalowi, zwracając jego uwagę, że **podobne manifestacje są mieszaniem się w wewnętrzne sprawy hiszpańskie.** Minister Laval wyraził ubolewanie z powodu wypadków w Tuluzie oraz przekonanie, że manifestacje żywiołów skrajnych nie mogą w żadnym razie osłabić przyjacielskich stosunków, jakie łączą Francję z Hiszpanją. Jednocześnie min. Laval miał oświadczyć, iż **przedsięwzięto środki, mające na celu niedopuszczenie do powtórzenia się podobnych wypadków.**

Sensacyjne echa śmierci śp. Downarowicza

zwolnionego w czasie choroby z wybitnego stanowiska w Izbie Ubezpieczeń.

Warszawa, 26. 10. (tel. wł.) Dzienniki warszawskie ujawniły w tym tygodniu niezwykłe okoliczności, towarzyszące śmierci ś. p. Medarda Downarowicza, zajmującego wysokie stanowisko w Izbie Ubezpieczeń Społecznych. Według tych informacyj zwolnienie ze stanowiska doręczone ś. p. Downarowiczowi w czasie ciężkiej choroby, wymagającepj absolutnego spokoju, fatalnie się odbiło na dalszym przebiegu kuracji.

Ujawnienie tych faktów w dziennikach wywołało konsternację wśród pewnych sfer sanacyjnych, które w chwili obecnej czynią usilne starania, aby całą sprawę zatuszować, a w szczególności, aby od rodziny ś. p. Downarowicza otrzymać wyjaśnienia, któreby położyły kres dalszemu biegowi tej sprawy.

Bardzo wpływowe czynniki sanacyjne, które uważały ś. p. Downarowicza za człowieka bezinteresownie oddanego sprawie, za którą walczył, zainteresowały się faktami ogłoszonemi w prasie. Zainteresowanie czynników decydujących nie pozostanie podobno bez pewnych konsekwencyj personalnych. (r)

Pod Wadowicami załamał się most.

Fura z 7 ludźmi spadła do rzeki.

Kraków, 25. 10. (PAT) W Berwałdzie koło Wadowic załamał się most podczas przejazdu fury, w której znajdowało się 7 osób. Fura spadła z mostu do rzeki, w następstwie czego **zostali zabici Józef Gruszka, lat 74 i Józef Adamus, lat 56.** Ponadto dwie osoby są ciężko ranne a trzy lżej.

Przyczyną załamania się połowy mostu było **zupełne zbutwienie** pilotów mostu na wysokości zwierdziadła wody i uszkodzonych w czasie powodzi. Most ten miał być w najbliższych dniach rozebrany.

Ofiarami katastrofy są szewcy z Andrychowa, którzy powracali z jarmarku.

Jugosłowianie są wrogo nastrojeni w stosunku do Francji.

Białogród, 26. 10. (PAT.) W ostatnich dniach zauważyć się daje **masowy odpływ członków z towarzystw jugosłowiańsko-francuskich.** Tak naprzykład w samym Białogrodzie z towarzystwa przyjaciół Francji **wystąpiło około 150 członków Jugosłowian.** W Skoplie oddział tego towarzystwa został **wogóle zamknięty.** Świadczyłoby to o zmianie nastroju w społeczeństwie jugosłowiańskiem w stosunku do Francji po ostatnich wypadkach w Marsylji.

Odwołanie posła Jugosławji z Paryża.

Białogród, 26. 10. Rozeszła się tu pogłoska, że **poseł jugosłowiański w Paryżu Spaljakowicz został odwołany ze swego stanowiska.** Ze względu na osobę Spaljakowicza, który jest **zwolennikiem sojuszu jugosłowiańsko-francuskiego, wiadomość ta wywołała duże wrażenie.**

Nowe łotrostwa Meksykanów.

Władze Meksyku wydaliły z kraju arcybiskupa prowincji Chiapas. Arcybiskup stanu Oxaga schronił się do Gwatemali. **Zamknięto wszystkie kościoły** w stanach Todasco, Sonora, Chiapas i Colima. Wszyscy biskupi i księża stanu Guererro otrzymali **wezwanie opuszczenia granic państwa w ciągu trzech dni.**

Węgrzy aresztują Chorwatów.

Budapeszt, 26. 10. (PAT.) Węgierska agencja telegraficzna donosi, że władze węgierskie poddały badaniu **i umieściły pod nadzorem policji kilku przebywających na Węgrzech emigrantów chorwackich.** Dalsze śledztwo w toku.

List z Berlina.

Prasa niemiecka — jawna i tajna.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, w październiku.

W 1929 roku przeprowadzono w stolicy Rzeszy zajmującą statystykę, na temat: **Co czyta Berlińczyk?** Oczywiście statystyka ta jest już dzisiaj całkiem nieaktualna. Natomiast dla dziejów prasy niemieckiej jest bardzo doniosłem stwierdzenie faktu, że w 1929 roku, w okresie całkowitej wolności prasy — 97% ludności berlińskiej czytało codziennie gazetę. Jest to odsetek olbrzymi, gdyż w tym samym okresie liczba czytelników pism codziennych w Paryżu wynosiła 89%, a w Londynie 86%. Bezwzględnie ludność Berlina — mamy tu na myśli jego stałych mieszkańców — należała do najbardziej „oczytanych“ metropolji — nietylko w Europie, ale i na całym świecie.

Jak przedstawia się poczytność dzienników w Niemczech w chwili obecnej? Nie mamy statystyki, a nawet gdyby ją ogłoszono, trzebaby przyjąć te dane z ogromnem zastrzeżeniem. Jednakowoż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nakłady pism codziennych spadają wprost w zawrotnem tempie. Niedawno wyjawiono nakład pisma, które jeszcze dwa lata temu **biło 280.000 egzemplarzy**, miało własnych korespondentów we wszystkich stolicach Europy, odgrywając rolę wielkiego, światowego dziennika; mamy na myśli „Berliner Tageblatt“, znany każdemu mieszkańcowi stolicy. **Otóż w miesiącu październiku 1934 bił „Berliner Tageblatt“ tylko 11.000 (jedenaście tysięcy) egzemplarzy.** Podobnie spadły inne dzienniki, dawniej niezależne, dzisiaj „ujednostajnione w opinji“ i popierające bez zastrzeżeń politykę zarówno Wilhelmstrasse jak i Pałacu Kanclerskiego.

Organy rządowe, nastrojone na optymizm, ksenofobję, uwielbianie systemu i ustawiczne płaszczenie się przed „figurą centralną“ — zadrukowują całe strony, powiększają objętość pisma, przeładowując go materjałem ciężkim, nudnym, odstraszającym, nawet zawodowego dziennikarza jałowością treści — **i biją coraz to mniej egzemplarzy, mimo, że dziesiątki tysięcy numerów rozsyła się za darmo lub pół-darmo po Niemczech i świecie.** O „Völkischer Beobachter“ krąży w berlińskich kołach prasowych następująca anegdota:

W celu reklamy zbierała dyrekcja pisma aforyzmy sławnych mężów obecnego stanu; chodziło o przeprowadzenie ankiety, na temat poczytności pisma. Otóż minister Goebbels, zresztą bardzo dowcipny człowiek, miał napisać, że **„Völkischer Beobachter“ czyta się nie dla przyjemności, ale z konieczności“.** Z konieczności też prenumerują wszystkie organy rządowe, biedni urzędnicy, których lojalność jest równoznaczna z utrzymaniem posady. Dawna teorja kawałka chleba, wykorzystywana od wieków przez wszystkie dyktatury...

Co czyta Berlińczyk?

Byłoby jednakowoż niesłusznem posądzanie mieszkańców stolicy Trzeciej Rzeszy o brak zainteresowania prasą. Otóż w 1934 r. berlińczyk nie wyrzeka się bynajmniej lektury dzienników. Prasa oficjalna jest nudna, prasa „ujednostajniona“ niesympatyczna. Czyta się więc **dzienniki obce i nielegalne.**

Wzrost kolportażu prasy zagranicznej można już stwierdzić cyfrowo. Jest on naprawdę zastanawiający. Na pierwszem miejscu stoi naturalnie prasa szwajcarska, co jest zrozumiałe ze względów językowych. Debit posiada tu jeszcze „Baseler Nachrichten“. Otóż w 1932 r. wysyłała administracja tego pisma do Niemiec 3.200 egzemplarzy. W 1933 skoczyła ta cyfra na 17.000. **Dzisiaj kolportaż dziennika, wydawanego w Bazylei, wynosi w Niemczech 60—80.000 egzemplarzy.** Oczywiście jest to doskonały interes dla pisma i dlatego „Baseler Nachrichten“ obawiając się stracenia debitu w Rzeszy, prowadzi kurs wybitnie filoniemiecki, **popierając szczególnie hitlerowski punkt widzenia w zakresie polityki zagranicznej.**

Po prasie szwajcarskiej idzie francuska i angielska, czytana przez elitę umysłową. **„Temps“ wysyłał dawniej do Niemiec 2.900 egzemplarzy. Dzisiaj idzie za Ren 35.000.** Londyński „Times“ był bardzo mało poczytny: w r. 1931 wszystkiego razem 1800 egzemplarzy. Dzisiaj jego kolportaż w Niemczech wynosi **30.000 egzemplarzy.** Z dzienników wychodzących w Czechosłowacji „Prager Presse“ rozchodziła się w Rzeszy w ilości 2.000. **Obecnie ma 29.000 odbiorców.**

Są to wszystko pisma bardzo poważne, wyłącznie niemal informacyjne. Dzienniki wybitnie antyhitlerowskie miały jeszcze rok temu szalone powodzenie. Np. „Le Journal“ wysyłał po 60.000 egzemplarzy dziennie do Berlina. Oczywiście, wszystkie te pisma straciły debit.

Prasa nielegalna.

Jak już zaznaczyliśmy, prasę angielską i francuską czytają jedynie koła intelektualne. Co czyta robotnik berliński? Przekonać się można o tem bardzo łatwo, wybrawszy się wieczorem na przechadzkę w stronę dzielnic robotniczych. **Za cenę 15 fenigów dostać tam można bez specjalnego trudu dzienniki, za których rozpowszechnianie grozi kara od 5—10 lat ciężkiego więzienia, nie mówiąc już o możliwości zastosowania paragrafu o zdradzie stanu, którego konsekwencje są oczywiście o wiele przykrzejsze, bo mogą zaprowadzić pod mur.**

Więc przedewszystkiem **„Die Rote Fahne“**, organ komunistyczny. Malutki format, który świetnie nadaje się do ukrycia w kieszonce kamizelki. Doskonały, jakkolwiek petitowy druk. Nagłówek „Lesen, weitergeben“. Prócz tego przestroga: **„Leser! Denke daran, dass diese Zeitung hinter dem Rücken von tausenden von Spürhunden geschaffen ist. Lese sie aufmerksam durch. Gib sie weiter!“**

Treść — oczywiście walka z systemem, organizacja partji itd. Ale na piątej stronie bardzo interesująca nowalja: **otóż strona ta jest poświęcona nie mniej nie więcej, tylko sprawom — katolickim. Wyraźnie: sprawom katolickim, prześladowaniu religji przez hitleryzm, obronie księży, którzy mają odwagę walczyć z przemocą. Zapowiedź całkowitej wolności religijnej, skoro komunizm dojdzie do władzy. Bardzo interesująca strona, a jeszcze ciekawsze powody tej niesłychanej wprost zmiany frontu pisma, które w okresie swej wolności wypisywało niecne oszczerstwa na religję, Kościół katolicki, na uczucia chrześcijańskie. Rozwiązanie zagadki proste: najwięcej nieprzyjaciół posiada hitleryzm wśród robotników chrześcijańskich. Tajnej prasy katolickiej niema. Die „Rote Fahne“ stara się więc ją zastąpić, przeciągając masy chrześcijańskie do swoich szeregów.**

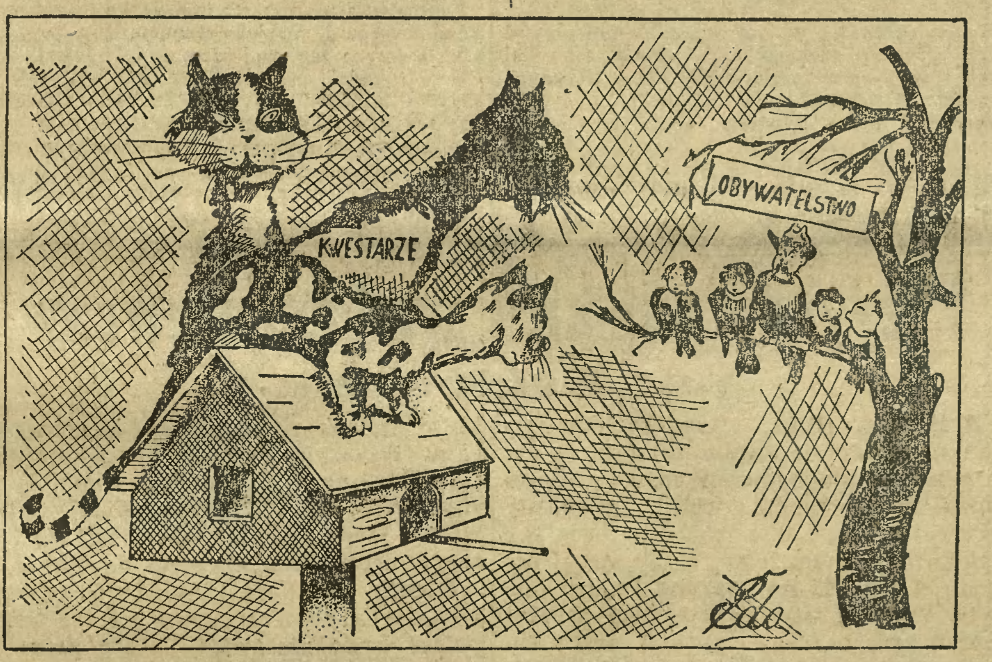
Oprócz „Die Rote Fahne“ jest „Vorwärts“, organ socjalistów. Utrzymany w tonie znacznie spokojniejszym, broni demokracji, parlamentaryzmu, wolności prasy. Obecnie wprowadzono interesujący dział p. t.: **„Winterhilfeschwindel“**, w którym dziennik socjalistyczny demaskuje ogromne nadużycia znanych działaczy hitlerowskich.

Dzienniki te wychodzą regularnie. Jak to jest możliwe wobec nadzwyczaj starannie zorganizowanej kontroli policyjnej — cały Moabit jest dosłownie obstawiony patrolami Schupo — naprawdę nie wiem. Mówiono mi, że istnieje pięć tajnych drukarń, które biją ten sam nakład. Niemiecka dokładność: chodzi o to, aby w razie nakrycia jednej z redakcyj kolportaż pisma nie doznał przerwy.

Prócz dzienników — jest naturalnie cała masa bibuły. Głównie socjalistyczna, jakkolwiek nie brak również katolickiej. Lektura prasy nielegalnej jest więc bardzo urozmaicona. Jest jednak bardzo niebezpieczna, co zresztą wcale nie wpływa na zmniejszenie ilości czytelników. Zakazany owoc zawsze lepiej smakuje, a niebezpieczeństwo pociąga...

Ir. B.

Natrętne koty.



Anastazja Drewnowska. (22

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A juści. Paździerzankę sobie upatrzył do zabawy. Co i raz tu lata. Ludzie mają oczy, to widzą. Poco lata? Przecie się żenił nie będzie. Raz, że sam ledwie ma co do gęby włożyć, a po drugie jakby mu się dobrze powodziło, toby żony nie szukał między dziewuchami.

— To on taki? — Amadeusz oparł wskazujący palec na rozchylonych ustach.

— Toć nie co. Panowie wszystkie takie. O panu to nic nie opowiadają, widać pan porządniejszy... Młody pan Wyżkoroński też — będzie temu dwa lata — zaczął tu zglądać za Zosią... Gałgan chłopak, gorszy jak wszyscy... To Paździerza poszedł na skargę do ojca, że to przecie sąsiedzi i zawsze sobie przyjaźń świadczyli. Stary pan połobno wsypał paniczowi, bo przestał leźć w szkodę... Teraz to sobie opowiadają, że pan Komorski chyba ślepy, czy co, albo chciałby się pozbyć pani...

— Dlaczego pan Paździerza pozwala tu chodzić panu Alwiczowi? Jeżeliby się obawiał czego złego, toby chyba nie pozwolił.

— Może mu i co powiedział, bo kawał czasu już się nie pokazał. Przechodzi zawsze wedle mojej chałupy, to wiem.

Amadeusz zamyślił się. Taki obrót rzeczy był mu nie na rękę.

— Panna Paździerzanka zaręczona?

— Gdzie tam. Dziewusze się w głowie przewróciło od tych panów. Zgłupiała z kretesem. Witkoszczak świata za nią nie widzi...

— Ten ładny chłopak, co tu siedział?

— On, nie kto. Gospodarz bogaty, dwudziestomorgowy, a ona: nie i nie. Ani jej przetłumaczyć, że lepszego nie dostanie. Zacięła się i nie, i nie. Ojciec zbiłby skórę, toby najlepiej pomogło. Głupiej chodzi po głowię niewiadu co. Będzie widziała, jak się pan z nią ożeni. Nie daj Boże! takiego małżeństwa! Szczęście, że Witkoszczak jeszcze się na niego nie natknął, bo nie wiem, coby było. Pierwszy zabijaka we wsi.

Amadeusz dumał głęboko, marszcząc brwi.

— ...ten pan Alwicz — trajkotała dalej kumoszka. — Opowiadają, że się będzie żenił z panienką z pałacu, ale to chyba bajki. Gdzieby ona wyszła za takiego dziada!

— Opowiadają, że się będzie żenił z panienką z pałacu? — zagulgotał poeta. — Wierutna bajka! Jabym przecież najlepiej wiedział — dokończył spokojnym głosem.

— Ja też mówię, że to nieprawda...

— Kto to opowiada?

— Wszyscy. Pokojówki, fornale... Onby widać chciał.

— Onby chciał! — zagotowało się w sercu poety. — Onby chciał!

Ze skrzypiec Paździerzy płynęły miękkie, rozlewne tony. Grał w zupełnem zapamiętaniu. Twarz miał nieruchomą, oczy pełne bezdennie smutnej zadumy.

W kuchni Franek mówił do Zosi:

— O mało mi serce nie pęka od tej muzyki. Zosiu moja najmilsza, nie żal ci mnie?

— Żal mi cię, Franku.

— Smutna jesteś.

— Ciężko mi na sercu.

— To się ulituj.

— Nie, Franku, nie mogę.

Amadeusz wstał. Godzina była późna, droga przez las. Spojrzał ku drzwiom kuchennym. Chciał się jeszcze zobaczyć z Zosią i rzucić jej w serce jakie ważkie słóweczko — na wszelki wypadek. Sam los przyszedł mu z pomocą, gdyż Paździerzowa, widząc go, szykującego się do odejścia, zawołała na córkę:

— Zosia, a dajno panu te rachunki, co to wiesz... Schowałam za lustrem..

Zosia wbiegła do izby. Lustro stało na komodzie w najdalszym rogu. Amadeusz poszedł za nią szybko i, korzystając z chwilowego odosobnienia, rzekł zniżonym głosem:

— Wiem, kto siedzi w serduszku panny Zosi. Domyśliłem się. Czy powiedzieć?

Dostała momentalnie wypieków. Milcząc, sprawdzała, czy rachunki są wszystkie.

Nachylił się jej do ucha, tak, że dotknął niemal ustami włosów.

— Pan Alwicz.

Rachunki posypały się na podłogę.

— A co, nie zgadłem! A, urwis, zna się na ładnych panienkach. Powiem mu, że panna Zosia tęskni — żeby nie zaniedbywał. Powiedzieć?

Mówiąc to, ujął ją za rękę. Szarpnęła się — bliska płaczu.

Z rogu kuchni przyglądał się tej scenie Franek Witkoszczak.

Las szumiał łagodnie. Przez ażury konarów przeglądały iskry gwiazd. Amadeusz szedł szybkim krokiem, oglądając się za siebie i na boki. Zdawało mu się, że ktoś za nim idzie... Najwyraźniej ktoś szedł. Zrobił zwrot wtył i znalazł się oko w oko z Frankiem Witkoszczakiem.

— Czego pan za mną idzie? — zapytał niepewnym głosem, choć nie potrzebował pytać.

— Tego — odrzucił chłopak i, niewiele myśląc, sprał go po twarzy żelazną, chłopską ręką, przytrzymując drugą, żeby nie upadł.

— Masz na początek — na przestrogę. Będzie trzeba więcej, to dołożę. Adje!

Poeta został sam. Usiadł ciężko na miękkim kobiercu igliwia, wypluwając na dłoń dwie złote korony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W pogoni za dziwacznemi rekordami

ludzie dochodzą do absurdu.

Poniższa nowa statystyka zebrana jest jedynie pobieżnie i nie ma pretensji do zupełności. Komentowanie jej byłoby zbyteczne. Fakty te charakteryzują czasy, w których żyjemy, lepiej od setki mów, dzieł, artykułów.

Rekord światowy **w żuciu gumy** posiada Bertram Teutlo z Mac Kollege USA, który jest w stanie wziąć jednocześnie w usta i żuć 45 sztuk gumy do żucia.

Mistrzem świata **w jedzeniu bananów** jest Sam Hurt z Florydy, który w ciągu godziny zjada 168 wielkich bananów. Hutr potrafi te owoce łykać w całości, nie żując ich.

John Barrington z Ohio potrafi **słuchać w ciągu 184 godzin gry na skrzypcach.** Kronika nie donosi, czy stawia on podobne wymagania co do jakości muzyki.

W finale mistrzostw świata **w całowaniu zmierzyli** się ostatecznie, według doniesień prasy australijskiej, panowie Robert Barr i Willy Kenedy.

Belgijczyk August Beunier potrafi na zwykłej pocztówce napisać **17.314 słów.**

Wielebny J. B. Gemson z Cleveland **wypił w ciągu 12 godzin 94 wielkie filiżanki kawy.** Tytuł za ten wyczyn jest kwestjonowany.

Sędzia John B. Forell z Winnipeg w ciągu jednego dnia miesiąca marca 1934 r. orzekł **54 rozwody.**

Pastor Cassone z Mantui kilka dni wcześniej **udzielił ślubu 97 parom jednocześnie.**

Obywatel miasta Buenos Aires **połknął w ciągu pół godziny pół litra oleju rycynowego.** Nazwisko tego bohatera nie zostało przekazane potomności, jak również powód, dla którego to uczynił.

Rekord świata **długotrwałości gry na fortepianie,** dzierży nowozelandczyk Steele 112 godzinami. Wobec Włocha Mancini blednie jego sława. **Mancini śpiewał w Neapolu w ciągu 14 godzin i 34 minut piosenki,** pomiędzy niemi „O solemio" 572 razy.

Japończyk Hakoba z Kobe dokonał **5 zamachów samobójczych.** Raz rzucił się na szyny pociągu elektrycznego, dwa razy skoczył do wody i raz do krateru wygasłego wulkanu. Ostatnia próba udała się: Hakoba wyskoczył z 16 piętra drapacza chmur w Tokio na ulicę.

Murzyn W. Harlom uratował honor czarnej rasy, zwyciężając po zażartej walce w finale zawody **o picie wódki** pomiędzy drużynami oczywiście nieoficjalnemi miast New York i Filadelfji i w ten sposób zdobył po raz pierwszy od 1930 r. ten zaszczytny tytuł dla Filadelfji.

Handlarz i bankier chiński Fu Sih z Kantonu zeznał przed zaprowadzeniem go na szafot, że w ciągu swego życia **oszukał w podstępnych manipulacjach pieniężnych około 500 ludzi.** Nie jest dowiedzione, czy osiągnął w ten sposób rekord światowy.

Wiedeńczyk Willy Gawnzug dzierży podobno rekord światowy **długości tańca liczbą 84 godzin.**

Missis Lucky Halm z Miami przyznała się z okazji swego procesu rozwodowego, że **zdradziła swego męża w ciągu ostatnich trzech lat 72 razy.** Również i ten rekord nie jest jeszcze dostatecznie ustalony.

Karol Hellmann z Monachjum jest mistrzem świata w jedzeniu knedli. Zjada **73 knedle** w ciągu godziny.

Mr. Josiah Garson **przejechał w tych dniach ocean po raz 531, przyczem 153 razy jechał bez biletu.** Znany jest policji portowej wszystkich portów pomiędzy Europą a Ameryką północną.

„Ken", jedynie pod tą nazwą znany człowiek świata podziemnego San Francisko, dzierży rekord światowy **w wdrapywaniu się na mury.**

Jean Mathieu z Marsylji przyznał się dotychczas do **kradzieży 48 samochodów,** przyczem na samej Riwierze ukradł 4 Rolls-Royce'y.

Ale cóż znaczą te rekordy wobec dzieła angielskiego chemika Davida Bella, który wedle wiarogodnych doniesień wynalazł najniebezpieczniejszy gaz trujący? Lub wobec **kapitana Davalois z Arras,** który stracił swych czterech synów na wojnie, którego żona została rozstrzelana na skutek fałszywego podejrzenia o szpiegostwo, który sam był czterokrotnie ranny i który obecnie (oficer legji honorowej) wygłasza płomienne mowy, obszerne referaty, pisze długie artykuły, w których czyni gwałtowną propagandę dla przyszłej wojny!

Elegant we fraku a... bez butów

Takim parodoksem jest niewątpliwie **gdyński dworzec kolejowy.**

Wybudowano bardzo wielkim kosztem „stylowy" budynek stacyjny (coprawda styl ten żywo przypomina znikające już w Gdyni stodoły kaszubskie), zbudowano kosztowny tunel do poszczególnych peronów i pokryto prowadzące do tych peronów schody pozbawionemi wszelkiego smaku architektonicznego latarniami. Pod tym względem upodobniono dworzec gdyński do zachodnio-europejskich dworców. Natomiast zapomniano o innej i to bardzo kardynalnej, zwłaszcza w naszym klimacie, potrzebie, o **nakryciu choćby najprymitywniejszym dachem peronów kolejowych.**

W czasie jesiennych i wiosennych szarug oraz w czasie bardzo częstych w Gdyni wichur i śnieżyc, pasażerowie oczekujący pociągów, najczęściej spóźniających się lub wysiadający z pociągów, skazani są niemiłosiernie na rozmaite a tak częste kaprysy aury.

Nie można się w tym wypadku powoływać na to, że dla czekających jest obszerny hol dworcowy i poczekalnie, albowiem w obecnych warunkach przestały one już dawno być „obszernemi", a to temmniej, że hol wypełniony jest stale, zwłaszcza w porze zimowej, rzeszami bezdomnych, szukających dachu nad głową i ciepła, tak że dla rzeczywistych podróżnych nie wiele pozostaje już miejsca. Z poczekalń zaś, będącemi równocześnie salami restauracyjnemi, nie chcą korzystać ci, którzy nie mogą lub nie chcą nic konsumować, aby nie traktowano ich jako niepożądanych intruzów.

Nietylko wielki tłok w holu, ale i **przepojona przykremi wyziewami atmosfera** zmusza podróżnych do wyczekiwania nadejścia wzgl. odejścia pociągów na otwartych peronach, woląc być już smaganemi deszczem i wichrem, aniżeli zatruwanemi obrzydliwemi wyziewami.

Nierzadkie są też w przepełnionym holu wypadki kradzieży, gdyż złodziejowi łatwo w tłumie zniknąć i uciec do miasta; wie on bowiem dobrze, że śpieszący się do pociągu podróżny ścigać go nie będzie. A więc i ze względów bezpieczeństwa niejeden podróżny woli czekać na peronie, aniżeli w holu lub w restauracji.

Z jakąż zazdrością spogląda pasażer przejeżdżający nawet przez znacznie mniejsze od Gdyni stacje na obszarze W. M. Gdańska, z których każda posiada czyste **dachem pokryte perony.**

Mimowoli nasuwa się w związku z temi brakami dworca gdyńskiego wspomnienie, że przecież dworzec ten projektowali i budowali „ludzie wschodu", więc też zrozumiałem jest, że **Gdynię budowali na wzór Brześcia, Grodna czy też Penzy lub Kazania.**

Tem więcej rażącym jest ten wschodni charakter dworca gdyńskiego, że tworzy on jaskrawy kontrast z nowocześnie zbudowanym portem. Tu Europa, tam Azja!

Przygoda polskich wodnopłatowców

pod Królewcem.

Królewiec. (PAT). Wiadomość o wypadku na morzu lotników polskich należy uzupełnić następującemi szczegółami: Niekorzystne wiatry zapędziły wczoraj trzy polskie wodopłatowce tak daleko na morze, że w czasie drogi powrotnej **zbrakło im benzyny** i zmuszone były wskutek tego **wodować na pełnem morzu przy bardzo wysokiej fali i silnym wietrze południowym.** W czasie wodowania samoloty zostały uszkodzone. Po godzinie dopiero przejeżdżające kutry rybackie niemiecki i norweski zauważyły sygnały alarmowe i pośpieszyły na pomoc, holując samoloty w stronę Piławy. **Wskutek silnej fali i wiatru jeden samolot przewrócił się i utonął, drugi przyholowano do Piławy.**

O godz. 1 w nocy inny kuter rybacki znalazł na pełnem morzu jeszcze **trzeci polski wodnopłatowiec, który przez 12 godzin leżał na wodzie i ten samolot przyholował do Piławy.** Załoga wszystkich samolotów została uratowana.

Żydofilstwo magistratu warszawskiego.

Jak magistrat dba o interesy ludności polskiej?

Wiadomą jest rzeczą, w jak przykrych warunkach finansowych znajdują się miasta polskie, a szczególnie Warszawa. Stan ten odbija się bardzo przykro na szkolnictwie na terenie stolicy. To też nie bez zdziwienia a nawet głębokiego oburzenia dowiaduje się obecnie polska opinja publiczna, że magistrat warszawski dba daleko więcej o szkoły „mniejszości" żydowskiej aniżeli o szkolnictwo polskie, które stało się istotnie „polsko-mniejszościowe".

Fakty te ilustrują cyframi „Nowiny Codzienne" z dnia 24. bm. Czytamy w nich co następuje:

„Nieprawdopodobny wprost wydaje się fakt szczególnego uprzywilejowania szkolnictwa żydowskiego ze szkodą dla szkolnictwa polskiego. Kto nie wierzy, niech zajrzy do preliminarza budżetowego na rok 1934-35.

10 szkół powszechnych **żydowskich** otrzyma od miasta subsydjum roczne 89.292 zł. 12 szkół powszechnych polskich otrzyma od miasta subsydjum roczne 23.988 zł.

6 szkół zawodowych żydowskich otrzyma od miasta subsydjum roczne 64.24 zł, — 19 szkół zawodowych polskich otrzyma od miasta subsydjum roczne 33.084 zł.

Łącznie 16 szkół żydowskich otrzyma rocznie pokaźną sumę 153.532 zł — 31 zakładów wychowawczych polskich otrzyma na swoje potrzeby zaledwie 57.072 zł.

Cyfry nieprawdopodobne, lecz prawdziwe". Tyle „Nowiny Codzienne".

*

Dlaczego tak się dzieje — o tem mówi artykuł rabina Ozjasza Thona, który pisząc w żydowskim „Nowym Dzienniku" w dn. 24. bm. tak charakteryzuje społeczeństwo polskie:

„Jesteśmy już po wizycie węgierskiego dostojnika. Wszystko szczęśliwie przeszło(?!). Polska była zawsze krajem spokojnym i nim dalej pozostała. (Thon jakby żałował, że nie powtórzyły się u nas wypadki marsylskie). Polska zawsze była siedzibą posłusznych obywateli i nią pozostała. Jak nie wolno było chodzić po obu stronach ulicy, to obywatel polski sobie chodził po tej stronie, którą mu wskazano, jako dozwoloną (aluzja do zarządzeń władz, które przez pewien czas nie pozwoliły się zbyt zbliżać do poselstwa niemieckiego w Warszawie ze względu na zagrożone bezpieczeństwo. — Red.). Teraz już może on chodzić po obu trotuarach, to też sobie swobodnie chodzi i w pełnem skupieniu próbuje rozważać całą doniosłość tej wizyty, którą premjer węgierski raczył zaszczycić Polskę".

Pod jednym względem p. Thon ma rację, że my jesteśmy istotnie bardzo potulni i dlatego to pozwalamy żydom na wszelkie ich wybryki i arogancję. W zakresie szkolnictwa miejskiego i subsydjów jesteśmy wyraźną „mniejszością" na korzyść żydostwa, które otrzymało większość subsydjów na mniejszą ilość szkół żydowskich.

My, Polacy śmieliśmy zaprosić do siebie premjera zaprzyjaźnionego narodu p. Goemboesa, nie pytając się, czy to się żydom, czy to się przedewszystkiem p. Thonowi podoba. Zapraszamy do filharmonji warszawskiej muzyków i dyrygentów niemieckich i to nie pytając się żydów o pozwolenie. Dlatego też żydzi bojkotują te koncerty. W pojęciu żyda Polak zawsze musi być potulnym barankiem wobec żydów. Dlatego też żydowska arogancja pozostaje zawsze bez należytej reakcji ze strony polskiej. (r)

Taryfy kolejowe na komitecie ekonomicznym

Warszawa. (Tel. wł.). Na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów dyskutowana będzie sprawa reformy taryf kolejowych. Przewidziane jest obniżenie stawek za przewóz niektórych towarów. (r)

Składki ubezpieczeniowe za służbę domową, bez zmian.

Warszawa. Wiadomość o zmniejszeniu składek ubezpieczeniowych za służbę domową nie odpowiada prawdzie. Nowela do ustawy o ubezpieczeniu społecznem nie wprowadza żadnych zmian w wysokości opłat na rzecz tych ubezpieczeń od służby domowej i utrzymuje w dalszym ciągu opłaty z tytułu ubezpieczenia chorobowego, emerytalnego i od wypadków.

Nowe przepisy wprowadzają tylko tę zmianę, że osoby zatrudnione w gospodarstwie domowem, których zatrudnienie jest z natury rzeczy krótkotrwałe i nie trwa dłużej, niż dwa tygodnie, nie podlegają żadnemu ubezpieczeniu. (r)

Niemieckie mydło bez tłuszczu.

Berlin. (PAT). Jedna z największych fabryk mydła w Niemczech, wypuściła na rynek nowy gatunek mydła. Na etykiecie znajduje się napis, że **produkt odpowiada ściśle przepisom ustawowym.** Dotychczasowy napis na etykiecie **gwarantował nieszkodliwość mydła dla zdrowia.** Jak wiadomo, nowe przepisy dla fabryk mydła **redukują ilość tłuszczu używanego do produkcji z 85 na 50%.**

Drobne wiadomości.

— **Ks. Prymas Hlond** wraz z księżmi biskupami odpłynął na statku „Oceania" do Europy.

— **Uczony sowiecki Juszczenko** wynalazł aparat, przy pomocy którego promienie słoneczne gotują wodę. Podczas pokazu w Moskwie aparat ten ugotował herbatę, którą pili obecni goście.

Z KRAJU.

Aresztowano pomocnika pisarza hipotecznego Szeligowskiego pod zarzutem dokonania nadużyć w wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Łomży.

Sekretarz urzędu rozjemczego w Łomży, Br. Rutkowski, oskarżony o nadużycia, skazany został na 2 lata więzienia.

Rekord turystycznych Zaleszczyk. W roku bieżącym Zaleszczyki cieszyły się wyjątkową frekwencją turystów, którzy zwiedzali Zaleszczyki i okolicę, zjeżdżając przeważnie z dalszych stron kraju. Według urzędowych danych zarejestrowało się w bieżącym roku od 1-go kwietnia do października około 8 tysięcy osób.

Zajście w Batiatyczach. W Batiatyczach, pow. kamioneckiego, ludność ruska urządziła święto ruskiej kultury przy licznym udziale okolicznej ludności i inteligencji polskiej i ruskiej. Po zakończeniu uroczystości grupa nacjonalistów ukraińskich, uzbrojona w noże, kastety i kamienie, napadła w ciemności na powracających uczestników uroczystości i pobiła kilka osób, jednego tak ciężko, że został natychmiast odwieziony do Kamionki celem przeprowadzenia operacji.

Krwawa zbrodnia wieśniaków

pod Łodzią.

Motykami zabili rywala.

„Kurjer Łódzki" pisze: Potworna zbrodnia dokonana została ubiegłej nocy pod Łodzią. Na drodze pod wsią Ksawerów, gminy Widzew, powiatu łaskiego, znaleziono leżące w kałuży krwi zwłoki młodego mężczyzny. Trup miał zmiażdżoną głowę, z której wypłynął mózg. Obok zwłok leżały narzędzia mordu — dwie motyki od kopania ziemniaków. Trupa znaleźli dwaj wieśniacy, którzy niezwłocznie zawiadomili policję.

Zamordowanym okazał się mieszkaniec Ksawerowa 21-letni Edward Pohl, służący niejakiego Edwarda Rutkowskiego.

W pobliżu miejsca odnalezienia trupa, leżały dwie czapki, co ułatwiło policji kwestję ujawnienia sprawców zabójstwa. Okazali się nimi dwaj mieszkańcy Ksawerowa, Stanisław Fidon i Jan Ignaczak. W dalszym ciągu stwierdzono, że przyczyną zbrodni były porachunki osobiste. Fidon i Ignaczak nie zadowoleni byli z tego, że młodszy od nich i przystojny Pohl cieszył się powodzeniem dziewcząt, co uwłaczało im jako zamożnym synom gospodarskim.

Onegdaj Pohl był w Łodzi skąd wracał późnym wieczorem. Fidon i Ignaczak zaczajeni wyskoczywszy z ukrycia, poczęli swą ofiarę okładać przygotowanemi uprzednio motykami. Pod ciosami Edward Pohl padł trupem na miejscu.

Obaj mordercy zbiegli, zapominając o pozostawionych w rowie czapkach i to ich zgubiło.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Pies policyjny „Bartek" wywęszył złodzieja i włamywacza.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do młyna parowego Pawła Hinza w Broniewie, pow. Inowrocław. Złodzieje zabrali większą ilość mąki i zboża wartości 200 zł.

Policja zapomocą psa policyjnego „Bartka" natrafiła na ślad sprawców. Pies zaprowadził policję do wsi Liszkowo (pow. Inowrocław), gdzie ujęto 20-letniego Stanisława Walińskiego, który przyparty do muru, przyznał się do popełnionej kradzieży. Część łupu (przeważnie mąkę) przechowywał młodociany złodziej w stogu.

Nocny dyżur pełni Apteka Zdrojowa.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Kino X: Nieczynne.
Słońce: „Bokser i dama".
Muza: „Poskromiciel".
Żołnierski: "Kurjer syberyjski".

Uniwersytet Powszechny w Inowrocławiu rozpoczyna wykłady we wtorek, dnia 6 listopada br. o godz. 19 w szkole wydziałowej męskiej. Zapisy słuchaczy przyjmuje we wtorki i piątki od godz. 18—19 kierownik administracyjny U. P. p. Mazur.

Złodzieje węgla zatrzymali pociąg. Na linji kolejowej Piotrków Kujawski — Chełmce zatrzymali złodzieje węgla pociąg towarowy nr. 1489 zapomocą zamknięcia kurka od hamulca powietrznego. Zanim drużyna kolejowa zauważyła niecnych sprawców, z wagonów spadło około 20 ctr. węgla. Napastnicy zbiegli.

Karkołomne wyczyny złodzieja na dachach trzypiętrowych kamienic. O północy na ul. św. Ducha w okolicy rzeźni miejskiej usiłował nieznany sprawca dokonać kradzieży. Tajemniczy osobnik ukrył się w bramie domu, gdzie mieści się „Bar podmiejski". Gdy lokator p. Los wszedł do sieni, spotkał osobnika, który w pewnej chwili uciekł na podwórze i w panicznym strachu dotarł po schodach na strych, skąd przez otwór dostał się na dach. Przesadziwszy kilka domów, przyczem nie obyło się bez karkołomnych skoków, znikł pod osłoną nocy. Spóźźnieni przechodnie podążyli za uciekającym, lecz nie udało im się nocnego paszka przychwycić.

Bezczelne oszustwo.

Niespotykaną dotąd metodą złodziejską posługuje się ostatnio pewien elegancko ubrany mężczyzna, który zjawił się u gospodarza Kulpy w Tupadłach (pow. Inowrocław). Przybyły oświadczył kmiotkowi, że zakupuje owies dla 59 p. p. w Inowrocławiu i płaci za podwójny centnar 17,50 zł. Kulpa załadował 20 ctr. owsa na wóz i pojechał do Inowrocławia, gdzie oczekiwał go rzekomy pośrednik. Owies złożono w śpichlerzu. W międzyczasie „elegant" udał się po odbiór gotówki, podając się za właściciela towaru, a Kulpę za swego woźnicę, który czekał na ulicy. Mijały godziny, a „pośrednik" z pieniędzmi nie pokazywał się. Zniecierpliwiony Kulpa udał się osobiście do kasy po pieniądze, lecz oświadczono mu, że zostały wypłacone w sumie 140 zł domniemanemu właścicielowi, który znikł jak kamfora.

CHEŁMNO. Uruchomienie słodowni koncernu chełmińskiego. Jak się dowiadujemy, koncern chmielowy we Lwowie uruchomił w Chełmnie słodownię (dawn. chełmińskie browary), dzięki czemu liczba bezrobotnych poważnie zmaleje.

Koronowo.

Na posiedzeniu rady miejskiej powzięto następujące uchwały: Zatwierdzono zamknięcie kasowo-rachunkowe za rok 1933-34, udzielając zarządowi miejskiemi absolutorjum, uchwalono dodatkowy budżet administracyjny na r. 1934-35 w wydatkach i dochodach nadzwyczajnych na 29.664 zł, zatwierdzając zarazem uchwałę magistratu w sprawie przeniesienia niektórych kredytów budżetu na r. b. Na członków komisji opieki społecznej wybrano pp. Lamparskiego, Sergota i Wesołka oraz opiekunami społecznemi B. Siudę, A. Radtkego, P. Chrapkowskiego, J. Biernackiego, J. Smukalskiego i L. Nowackiego. Ponadto uznano za nagły wniosek magistratu i uchwalono kom. podatek gruntowy na 1935 r. w wysokości 80% państw. podatku, kom. podatek dochodowy w wysokości 4%, 4,5% i 5% dochodu oraz kom. podatek obrotowy i to 15% państw. podatku i 15% ceny świadectw przemysłowych. Ożywioną dyskusję wywołało wniesienie o uchwalenie kom. podatku od nieruchomości, który nie został uchwalony jak również kom. podatek akcyzowy.

Z GRUDZIĄDZA.

Jubileusz Katolickiego Stow. Robotników przy Farze w Grudziądzu.

W niedzielę 28 bm. (święto Chrystusa Króla) obchodzić będzie Kat. Stow. Robotników przy Farze uroczystość 25-lecia założenia K. S. R. w Grudziądzu. Przed niedawnym czasem podaliśmy na łamach naszego pisma historję stowarzyszenia i podnieśliśmy zasługi tych członków, którzy już w czasach niewoli w tej nader pożytecznej organizacji pracowali i do jej rozwoju się przyczynili. Są to przedewszsystkiem: ks. prałat Roszczynialski z Wejherowa oraz inspektor straży pożarnej p. Kaszewski, prezes honorowy stowarzyszenia.

Program uroczystości jubileuszowej jest następujący: Sobota 27 bm. godz. 7 msza św. żałobna w kościele farnym za zmarłych członków stowarzyszenia. Godz. 17 spowiedź członków. Niedziela 28 bm. godz. 8 uroczysta msza św. i komunja. Godz. 15,30 zbiórka członków przy kościele farnym i wymarsz do „Tivoli". Godz. 17,30 akademja: 1. hymn papieski, 2. hymn narodowy, 3. zagajenie i powitanie gości i władz, 4. chór „Pobłogosław", 5. deklamacja, 6. „Ave Maria" - orkiestra, 7. wręczenie dyplomów, 8. „Kwiaty polskie" - orkiestra, 9. przemówienia i odczytanie nadesłanych telegramów, 10. zakończenie - śpiew „Boże coś Polskę" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Orłem ul. 3 Maja 37, tel. 360; Apteka Pod Gryfem, ul. Legjonów 33, tel. 124.

REPERTUAR KIN.

Apollo: „Kot i skrzypce".
Gryf: „Całuj mnie jeszcze".
Orzeł: „Awanturnik i jego córki" i „Życie bez jutra".

Poranek muzyczny, poświęcony polskiej muzyce ludowej, wykona orkiestra 65 p. p. pod batutą swego kapelmistrza por. Hryniewicza w niedzielę 28 bm. o godz. 12 w Teatrze Miejskim.

Poradnia sportowo-lekarska. Miejski Komitet W. F. i P. W. przypomina, że lekarz poradni sportowo-lekarskiej p. kpt. dr. Kaczanowski urzęduje i przyjmuje sportowców do badania lekarskiego w swoim gabinecie przy ulicy Wenckiego nr. 1 w godzinach od 16 do 19.

Pomysłowa inowacja w najruchliwszej części miasta. Znana fabryka „Unia", dążąc do wzmożenia zbytu swoich wyrobów, urządziła przy fabryce stałą wystawę wzorów, jako zewnętrzną część odrębnego działu sprzedaży detalicznej. Stwierdzamy z przyjemnością, że wystawa, urządzona z dużym gustem i smakiem, spełnia nietylko swój cel reklamowy, ale jednocześnie upiększa jedną z najruchliwszych części miasta, bo ulicę prowadzącą z dworca kolejowego.

Kat. Stow. Kobiet - oddział Grudziądz przystąpi w niedzielę, dnia 28 bm. jako w dniu uroczystości Chrystusa-Króla o godz. 8 w kościele farnym do wspólnej komunji św.

Święto Chrystusa-Króla — świętem Akcji Katolickiej. Akcja Katolicka stoi w obliczu swego wielkiego święta. Walcząc o królowanie Chrystusa na ziemi, szczególnie uroczyście obchodzi święto Chrystusa-Króla, przypadające w roku bieżącym na dzień 28 października. W dniu tym ta wielka armja rycerzy Chrystusowych rzuci hasło: „W Chrystusie odkupienie — w Chrystusie odrodzenie". Oby hasłem tem przejęły się najszersze warstwy naszego społeczeństwa — oby wreszcie wszyscy zrozumieli, skąd płynie prawdziwe odrodzenie. W dniu tej wielkiej dla każdego katolika uroczystości odbędzie się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, a w godzinach wieczornych odbędzie się w salach „Tivoli" wielka manifestacja, w której udział weźmie cały katolicki Grudziądz. Program tej wielkiej manifestacji katolickiej podamy w numerze jutrzejszym.

Sokoli żegnają swych członków, odchodzących do wojska. Dorocznym zwyczajem urządza Sokół I dla swych członków wstępujących w szeregi wojskowe, pożegnalny wieczorek, który odbędzie się w sobotę 27. bm. w „Tivoli" przy ul. Legjonów. Początek o godz. 20. Wspólna kawka i uroczyste pożegnanie o godz. 21. Wstęp tylko dla członków i przez nich wprowadzonych gości.

Mecz w piłkę nożną o mistrzostwo miasta Grudziądza. W niedzielę 28 bm. o godz. 14,30 odbędzie się na boisku miejskiem mecz w piłkę nożną o mistrzostwo m. Grudziądza pomiędzy G. K. S. „Pepege" a R. K. S. „Naprzód".

Kurs dla kierowników bibljotek T. C. L. Dowiadujemy się, że zarząd główny T. C. L. w Poznaniu urządza w listopadzie br. w Grudziądzu kilkunastodniowy kurs dla kierowników bibljotek T. C. L. na terenie województwa pomorskiego.

Woda Wisły przybiera, osiągając do dnia wczorajszego punkt kulminacyjny, wysokości 2,56 m ponad normę.

Z TORUNIA.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku.

Z posiedzenia komitetu wykonawczego tygodnia Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

W ub. wtorek 23 bm. odbyło się w Toruniu w sali posiedzeń magistratu posiedzenie komitetu wykonawczego tygodnia Macierzy Szkolnej w Gdańsku pod przewodnictwem komendanta m. Torunia p. płk. Matzenauera, który krótkiem przemówieniem powitał zebranych. Odczytany protokół z ostatniego zebrania został przyjęty bez zastrzeżeń.

Głównym punktem obrad komitetu była sprawa zorganizowania tygodnia Macierzy Szkolnej w Gdańsku na terenie Torunia i powiatu toruńskiego. Komitet zastanawiał się nad sposobami zebrania odpowiedniego funduszu na Macierz Szkolną w Gdańsku i powodowany głęboką troską o jej byt, pragnie możliwie jak najwydatniej pomóc jej w dalszym rozwoju.

Szeroko więc rozważano nad szczegółami zorganizowania tygodnia. W wyniku tych rozważań postanowiono: 1. wystosować odezwy do urzędów i organizacyj, 2. rozesłać listy składkowe, 3. zwrócić się do prasy z apelem o propagandę tygodnia, 4. urządzić dla żołnierzy i dzieci w szkołach odpowiednie pogadanki, 5. urządzić pochód dziatwy szkolnej, 6. urządzić dnia 4 listopada zbiórkę publiczną na cele Macierzy Gdańskiej oraz t. zw. **„raut bez rautu"**, który polega na tem, że osoby nań proszone prześlą komitetowi 1 zł na Macierz, sam zaś raut nie odbędzie się.

Duchowieństwo ze swej strony zwróci się do wiernych z apelem popierania tygodnia Macierzy. Teatr Ziemi Pomorskiej przekaże Macierzy pewien procent gotówki, zebranej w czasie tygodnia.

Tydzień Macierzy Szkolnej urządzony w Toruniu i w powiecie toruńskim trwać będzie od dnia 28 bm. do 4 listopada.

Zwracamy się z apelem do wszystkich warstw społeczeństwa, by w urządzonym tygodniu Macierzy Szkolnej nie szczędziło ofiar dla małych Polaków z Gdańska, którzy tej pomocy tak bardzo potrzebują.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka", (śródmieście); „Św. Anny" Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Martwy dom".
Mars: „Whisky i dolary".
Światowid: „Buntownik".
Corso: „W obronie prawa" i „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej".

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ:

Dnia 27. bm. **w Toruniu** — „Małżeństwo"; w Gdyni — **„Stefek".**

Dnia 28. bm. **w Toruniu** — „Małżeństwo"; **w Gdyni** — „Stefek"; po południu **w Toruniu — „Romans".**

Nowy dowódca 8 dyonu żandarmerji w Toruniu. Obecny dowódca 8 dyonu żandarmerji w Toruniu p. ppłk. dr. Riesser został przeniesiony na stanowisko dowódcy 5 dyonu żandarmerji w Krakowie. Na jego miejsce przychodzi nowomianowany p. mjr. Budzianowski z 1 dyonu żandarmerji w Warszawie.

Obchód „Dnia oszczędności" w Toruniu. Na dzień 31 października przypada doroczny obchód „Dnia oszczędności", poświęcony popularyzowaniu idei oszczędności wśród całego społeczeństwa. Celem obchodu jest uświadomienie szerokiego społeczeństwa o znaczeniu oszczędności dla jednostki, społeczeństwa i państwa przy współudziale przedstawicieli instytucyj oszczędnosciowych, duchowieństwa i nauczycielstwa. Obecnie organizuje się komitet obchodu, który przystąpi do energicznej pracy. O wynikach pracy doniesimy w odpowiednim czasie.

Najechany przez samochód. Od pewnego czasu stale powtarzają się wypadki najechania przez samochody, motocykle i rowery. Dnia 23 bm. notowano nowy wypadek najechania samochodem, który miał miejsce na moście kolejowym w Toruniu. Pod samochód nr. 6325 z Włocławka dostał się Zygmunt Starosta, zam. w Warlubiu, pow. Świecie. Poważnie potłuczonego odwieziono do lecznicy miejskiej.

Z życia młodzieży katolickiej. Dnia 23 bm. odbyło się w sali sodalicyjnej plenarne zebranie oddziału K. S. M. żeńskiego przy parafji N. P. Marji, poświęcone specjalnej czci Chrystusa-Króla. Przewodniczyła prezeska Lewandowska. Na specjalną uwagę zasługuje referat ks. Grzechowskiego p. t. „Chrystus-Król", który był gorąco oklaskiwany przez zebranych. Członkinie K. S. M. wygłosiły dwie piękne deklamacje pt. „Króluj nam Chryste" i „Chrystus z nami". Jak wynika z odczytanych komunikatów, 4 listopada odbędzie się w salach „Tivoli" wieczornica, na której będzie odegrana sztuka teatralna p. t. „Obraz Matki Najświętszej".

Nadzwyczaine walne zebranie Toruńskiego Klubu Lawn-Tennisowego. Przypominamy, że dnia 27 bm. o godz. 17,30 w lokalu klubowym na kortach przy ul. Mickiewicza odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie T. K. L. T. Na porządku obrad: uchwalenie nowego statutu klubowego.

Zarząd Zjednoczenia Lokatorów i Sublokatorów w Toruniu zaprasza wszystkie związki i stowarzyszenia lokatorów i sublokatorów oraz miasta Pomorza, w których nie istnieją związki, na nadzwyczajny walny zjazd, który odbędzie się dnia 11 listopada o godz. 14 w lokalu hotelu „Wiktorja", Toruń, ul. Żeglarska nr. 15. Porządek obrad przewiduje m. in. referat na temat konieczności scentralizowania na Pomorzu zrzeszeń lokatorskich i sublokatorskich z siedzibą w Toruniu, wybór zarządu centralnego oraz komisji rewizyjnej, uchwalenie nazwy związku centralnego oraz uchwalenie nowego statutu.

Zebranie zarządu „Sokoła" w Podgórzu. W ub. poniedziałek odbyło się zebranie zarządu „Sokoła", któremu przewodniczył wiceprezes p. dr. Balewski. Do towarzystwa, które dobrze się rozwija, zostali przyjęci nowi członkowie: Nowicki, Koślicki, Szczepanowski i Skrzyniecki. Następnie uchwalono zorganizować obchód kościuszkowski dnia 31 bm. Wybrany komitet ustali program obchodu. Następnie z okazji 15-lecia gniazda uchwalono urządzić w dniu 8 grudnia przedstawienie oraz ćwiczenia pokazowe. Zarejestrowaniem gniazda zajmie się sekretarz p. Szalkowski. Po omówieniu spraw wewnętrznych i innych ważnych, obrady zakończono.

Kamienicznik-restaurator w kolizji z kodeksem karnym.

Przed sądem toruńskim zasiadł znany obywatel, właściciel kamienicy i restaurator K. Maliszewski z Torunia. Akt oskarżenia zarzucał mu dolewanie wody do wyrobów monopolu spirytusowego oraz dokonanie bezprawnej eksmisji swej sublokatorki p. St. Wiśniewskiej. Tło tych wypadków było następujące:

Od pewnego czasu klienci restauracji Maliszewskiego zauważyli, że napoje alkoholowe są bardzo słabe. Powstało podejrzenie, że z alkoholem jest jakaś fuszerka. Przeprowadzono dochodzenia i wówczas okazało się, że Maliszewski nietylko polecił swemu personelowi dolewać wody do napoi alkoholowych, ale nakazał przelewać wódkę 40% w butelki z etykietami 45%. W ten nieczysty sposób p. M. robił niezły interes. Tylko... gdyby nie te nieszczęsne dochodzenia, które zaprowadziły go na ławę oskarżonych. Wyrok brzmiał: 300 zł grzywny.

Maliszewski jest również kamienicznikiem. Przed kilku miesiącami pożyczył 1500 zł od p. St. Wiśniewskiej i wzamian zdecydował się wynająć jej mieszkanie w swej kamienicy. Ponieważ wolnego mieszkania nie miał do dyspozycji, oddał p. W. jeden ze swych pokoi. Jakżeż nie miał uczynić tej przyjacielskiej przysługi, mając obiecaną dalszą pożyczkę od swej sublokatorki. Gdy jednak okazało się, że p. W. niema pieniędzy, rozsierdzony kamienicznik przeprowadził samowolną eksmisję, usuwając w nieobecność sublokatorki wszystkie jej rzeczy.

Sąd grodzki w Toruniu po rozpatrzeniu sprawy skazał p. Maliszewskiego na 2 tygodnie aresztu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 października 1934 r.

KALENDARZYK.

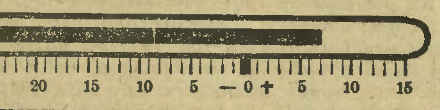
Dziś: Ewarysta pap. m.
Jutro: Sabiny i Florencjusza mm.
Wschód słońca o godzinie 6.47.
Zachód słońca o godzinie 16.40.

Stan pogody

Mglisto, lub chmurno z przejaśnieniami w ciągu dnia. Nocą miejscami przymrozki, dniem temperatura do 15 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 22—28 października 1934.

1) Apteka Piastowska.
2) Apteka pod Orłem.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek na afiszu **„LEKARZ MIMOWOLI"** Moliera i **„KOMEDJA O CZŁOWIEKU, KTÓRY ZAŚLUBIŁ NIEMOWĘ"** A. France'a. W obu utworach święci triumfy dyr. Stoma.

Rewelacyjna operetka „BAL W SAVOY'u" P. Abrahama wywołała żywe zainteresowanie. Wczoraj odbyła się próba generalna z orkiestrą i chórami oraz baletem, która wykazała niezbicie o doskonalszem wykonaniu wszystkich partji w nowej, doskonałej obsadzie. Zasługa to w wielkiej mierze kapelmistrza Kuczery, który z werwą i temperamentem prowadzi dyrekcję, oraz reżysera Dowmunta, wydobywającego należycie dowcip słowny i sytuacyjny w tej przepięknej operetce. Grają, śpiewają i tańczą pp.: Fontanówna, Libicka, Nochowicz, Popielewska, Wieczorkowska, Dzwonkowski, Fabian,. Iwański, Rewkowski, Rychter. Premjera w sobotę. Pozostałe bilety w kasie teatru.

„PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO", znakomita komedja ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w nadchodzącą niedzielę o godz. 16. Ceny miejsc zniżone.

Na marginesie.

Komunikat urzędowy donosi, że w roku bieżącym zaznaczył się „nienotowany dotychczas wzrost zaludnienia więzień", tak dalece, że „sposobem gospodarczym(?) powiększono ich pojemność". Wskutek tego odbywa się ustawiczne przesuwanie więźni z jednego zakładu do drugiego, a te transporta tylko kosztują miesięcznie 20.000 zł. W r. 1932 miało państwo 40 tysięcy więźniów, a w bieżącym roku liczba skazańców wynosi 52 tysiące. Ponadto liczyć się należy z ewentualnością powrotu wypuszczonej fali kryminalistów do więzienia, w obliczu trudniejszych warunków życia w zimie.

52.000 ludzi w kazamatach to jest rzeczywiście plaga moralna i gospodarcza. Mylą się jednak ci projektodawcy, którzy sądzą, że więzienia można odciążyć generalną amnestją i wypuszczaniem więźni na zdrowotne urlopy. Jedno i drugie działa demoralizująco. Ułaskawianie pospolitych zbrodniarzy rodzi nową falę przestępstw, jak to wykazują statystyki w innych państwach. Nadzieja amnestji z jednej strony a możliwość ucieczki z drugiej, sprawia, że więzienie przestało odstraszać. Uważane ono bywa często za jakąś przechodnię, za przedszkole do kryminalnej karjery.

Drugim środkiem do odciążenia więzień są tak zwane „urlopy zdrowotne i za dobre prowadzenie się". Jeżeli skazaniec jest chory, to na to są szpitale przy zakładach, aby się chorymi zaopiekować. Czasowe zwalnianie ich nie jest podyktowane żadną racją, a wielu nakłania do symulowania choroby, aby w ten sposób wydostać się na wolność.

Natomiast ze wszechmiar niedopuszczalnymi powinny być urlopy za „dobre sprawowanie się". Któryż skazaniec nie będzie całą siłą woli naginał się do rygoru więziennego, skoro w perspektywie za to uśmiecha mu się nadzieja wydostania się na czasową wolność, z której w większości wypadków przestępca niema zamiaru wrócić do więzienia, a raczej kontynuować dalej swą zbrodniczą działalność, ale już wiele ostrożniej i przebieglej niż czynił to przedtem. Taki urlopnik wychodzi z reguły na grubszą zdobycz, bo staraniem jego jest mieć środki na ucieczkę zagranicę, aby do więzienia dobrowolnie czy niedobrowolnie nie wracać więcej. W tym roku zamordowano w Polsce trzech proboszczów dla zdobycia większych sum, a sprawcami w każdym wypadku okazali się właśnie tacy urlopnicy. Są oni, jak się okazuje, najniebezpieczniejszym elementem kryminalnym.

Więzień nie należy bezplanowo opróżniać, tylko starać się powstrzymać napływ do nich nowych skazańców. Omówienie tej kwestji leży jednak poza ramami naszego marginesu.

Złote wesele.



Emerytowany woźny kolejowy **Antoni Świetlik** i jego małżonka Agnieszka z Zimników, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 81, obchodzą złote gody. Ślubowali 26 października 1884 r. w kościele parafjalnym w Nowej Dąbrówce pow. bydgoskiego. Małżeństwo ich pobłogosławił Bóg dziesięciorgiem dzieci, z których doczekało się pięćdziesięcioletniego jubileuszu swoich rodziców siedmioro. Jubilaci cieszą się najlepszem zdrowiem. Oby doczekali godów diamentowych!

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

W poniedziałek, 29 bm. o godz. 19 w lokalu, ul. Poznańska 14 m. 6 **wieczór radjowy.** Pogadanka na temat: „Psychologja duszy". — Podaje się do wiadomości, że odbywa się rejestracja członków.

W środę, 31 bm. odbędzie się **zebranie plenarne.** Referat p. t. „Rosja bolszewicka". Herbatka. Ogłoszenie ankiety.

— **Srebrne gody** obchodzą dzisiaj małżonkowie Adolf i Marjanna Mazanowie, zam. przy ul. Toruńskiej 38. Pan Mazan, Mazur wschodniopruski, brał wybitny udział w akcji plebiscytowej w Ostródzie. Niemcy zdemolowali jego mieszkanie i zmusili „agitatora" polskiego do opuszczenia ojcowizny. W Bydgoszczy znalazł p. Mazan pracę w tramwajach miejskich. Jubilatowi, który jest członkiem zarządu Zrzeszenia rodaków z Warmji i Mazur, oraz jego małżonce — rodowitej Francuzce — ślemy życzenia: „Ad multos annos!"

— **Osobiste.** Dnia 16 bm. w kościele farnym pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Konr. Brückmannem, właśc. drogerji, Stary Rynek 21 a panną Heleną Kaźmierczakówną, córką rolnika, ul. Ruska 35. Gości podejmowali bardzo gościnnie pp. Kaźmierczakowie. Telegramów gratulacyjnych nadesłano 60 sztuk. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— **Nadwyżkę osiągniętą** ze zlicytowanych w dniach 10, 11 i 12 bm. zastawów do nr. 34.130 wypłaca Oddział Zastawniczy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy za pośrednictwem odnośnego dowodu zastawu.

— **Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej 2,** zawiadamia, że konferencja wywiadowcza dla rodziców, mistrzów i opiekunów w sprawie zachowania się i postępów w nauce odbędzie się w niedzielę, dnia 28. bm. o godz. 17.

Z cyklu: O czem mówią na mieście:

Na nic najpiękniejszy gest, jeśli z chłopca głuptas jest!

Bydgoszcz, 25 października.

Pod Orłem siedzi grono pań. Mir rozpalone, oczy błyszczące, a rozchylone usta zdają się chciwie łowić każde słowo z opowiadania ich towarzyszki, która uchodzi w tej chwili za bohaterkę całego zebrania.

— Więc jakżeż pani z nim skończvła?

— Czy pani myśli, że z tym głuptasem dało się przyjść do końca? Gdy ja tak patrzę na tę dzisiejszą młodzież, to poprostu nie pojmuję, skąd się między nimi wzięło takie cielę!

— Ach, opowiedzże pani wszystko dokładnie.

— I nic pani nie opuszczaj. Przecie jesteśmy między sobą.

— Tylko, moje kochane, proszę was o jak najściślejszą dyskrecję. Wprawdzie jestem wdową i mogę robić, co mi się żywnie podoba, ale jednak...

— Jak pani może wątpić w naszą dyskrecję! Będziemy milczały jak grób.

— A więc słuchajcie. To chłopczysko co tylko skończyło politechnikę w Gdańsku i przyjechał do Bydgoszczy na praktykę. W jakiejś fabryce czy też przy tej kolei francuskiej. Co mnie to zresztą obchodziło. Grunt, że mi się chłopak ogromnie podobał, głównie dla swojej niewinności...

— Sądzi pani?

— Sądząc z pozoru, to tak. Ile razy był u mnie na kolacji albo na podwieczorku, to nic nie mówił, tylko siedział z oczami do ziemi spuszczonemi, nigdy nie powiedział żadnego dwuznacznika, a byłam ja trochę frywolna, to zaraz tak pąsowiał jak papryka. A ciągle po guzikach się macał, czy ma wszystkie zapięte.

— Boże mój, co pani mówi!

— Taki dzieciak!

— Biedny chłopczyna!

— Ja, patrząc na niego, odrazu przyszłam do przekonania, że w dzisiejszych zepsutych czasach to byłby idealny mąż. Ale jak go tu doprowadzić do oświadczyn, takiego naiwniaka? Raz poczęstowałam go papierosem, a on mówi: Ja nie palę, ale jeżeli pani pozwoli, to schowam sobie ten papieros na pamiątkę, będę go nosił na sercu...

— Niemów pani, bo mi się chce płakać.

— Więc jednak był w pani zakochany?

— Proszę pani, do chrzanu z taką bezpłodną miłością. Co z tego, że wzdychał jak kot marcowy. To dobre dla pensjonarki, a nie dla mnie, która przecież miałam już męża i coś w życiu przechodziłam.

— Trzeba było z nim na serjo pomówić.

— Gadaj pani na serjo z takim, który jakby co tylko spadł z nieba na ziemię. Ile razy miał do mnie przyjść, to ubierałam same tiule i gazy. A on nic.

— Wcale nic?

— Najzupełniej nic. Był ciągle zaambarasowany, zażenowany, płonił się i niewiedział, gdzie oczy podziać. Raz postanowiłam wykonać coup d'etat i wiecie co robię? Złapałam się za nogę i poczynam płakać, że mnie kurcz w nogę schwycił, żeby zawołał służącą, bo musi mi nogę rozetrzeć...

— Zawołał?

— Nie bądźże i pani dzieckiem. Przecież dziewczynę wysłałam przedtem z domu w nadziei, że on...

— A co on?

— Wyobraźcie sobie... ponieważ dziewczyny nie było, więc ten idjota telefonuje do szpitala, aby przysłano masażystkę.

— Ależ to jakiś warjat!

— Przyszła masażystka?

— Przyszła, ale ja taka byłam już tem wszystkiem zdenerwowana, że masażystkę i jego wyrzuciłam na pysk.

— Masażystkę rozumiem, ale czego pani chciała od tego biedaka?

— Nie pytaj się pani jak małe dziecko. Przecie każdy inny mężczyzna w tem położeniu byłby jakoś inaczej, więcej po męsku postąpił.

— Co pani nazywa więcej po męsku?

— Nie przerywaj pani, jeżeli się pani w pewnych kwestjach nie orjentuje. Otóż mówię wam, chciałam już z tym cymbałem zerwać, ale mi jednak było żal. Bo gdzież drugi taki się znajdzie? Więc uciekłam się do podstępu, który byłby i umarłego poruszył.

— Co pani zrobiła? Mów pani!

— Był znów u mnie na kolacji. Ja udawałam, że wypiłam za dużo i bęc jak nieżywa na kanapę...

Z piersi wszystkich dam wyrwał się okrzyk zdumienia i podziwu.

— No i co? I co?

— A on zdjął z leżanki narzutę, okrył mnie nią i na palcach wyniósł się z mieszkania.

— Nieeee!... Coś podobnego!

— Ale to jeszcze nie wszystko. Na drugi dzień ten upośledzony przez Pana Boga człowiek przysyła mi salaterkę ze śledziem i z cytryną, dodając do niej parę słów na wizytówce, że mi to po przepiciu dobrze zrobi.

Dookoła stolika zapanowała jakby nastrojowa cisza. Damy zamilkły i spoglądały na siebie bezprzytomnym wzrokiem. A bohaterka tego opowiadania ukradkiem wycierała łzy z oczu.

Do ankiety: Blaski i cienie Bydgoszczy.

Bydgoszcz na tle zagadnień rozdziału państwa na okręgi administracyjne.

III.

Trzecim momentem, który trzeba uwzględnić przy przeprowadzeniu podziału państwa na okręgi administracyjne jest **moment demograficzny**, a więc trzeba uwzględnić większą lub mniejszą ruchliwość ludności. Pod tym względem Bydgoszcz ma nad Toruniem przewagę, choćby dlatego, że posiada większą ilość mieszkańców.

Np. w r. 1933 zawarto małżeństw w Bydgoszczy 835, w Toruniu 329.

Urodziło się dzieci w Bydgoszczy 2371, w Toruniu 1439.

Zmarło osób w Bydgoszczy 1396, w Toruniu 865.

Jeśli chodzi o ruch budowlany, który najwymowniej świadczy o ruchu demograficznym, to w roku 1933 rozpoczęto budowli w Bydgoszczy 374 zawierających 767 mieszkań i 2.609 izb, rozpoczęto budowli w Toruniu 76 zawierających 236 mieszkań i 852 izb ukończono budowli w Bydgoszczy 215 zawierających 482 mieszkań i 1560 izb, ukończono budowli w Toruniu 60, zawierających 356 mieszkań i 1158 izb.

Z tej krótkiej statystyki widzimy, iż ruch budowlany w Bydgoszczy jest blisko 3-krotnie większy niż w Toruniu, i to w dodatku w ostatnim roku statystycznym t. zn. w okresie niezbyt konjunkturalnym dla Bydgoszczy z powodu „wyemigrowania" licznych rodzin urzędniczych w związku z przeniesionymi urzędami do Torunia.

IV.

Czwartym momentem jest **kwestja komunikacyjna.** W każdem innem państwie wytworzyła się sieć komunikacyjna historycznie, zgodnie z konfiguracją państwa i stąd sieć komunikacyjna przybrała 3 różne ukształtowania. Polityka rządów zaborczych, przy tworzeniu komunikacji, wychodziła z punktu widzenia potrzeb strategicznych swego imperjum. Kiedy więc te trzy terytorja zrosły się, otrzymaliśmy w naszem państwie trzy sztuczne kawałki sieci kolejowej, nie pozostającej w żadnym związku z sobą. Rosja n. p. chciała się odgrodzić pasem bezkomunikacyjnym od mocarstw europejskich i dlatego nie doprowadzała linij kolejowych do granicy, co uwidacznia się dzisiaj w województwie lubelskiem. Tak samo Rosjanie uważali, że drogi bite należy przy granicy utrzymywać w jak najgorszym stanie. Inaczej sprawa ta przedstawia się w Prusach, gdzie sieć kolejowa jest właśnie skoncentrowana przy granicy. W takich warunkach Państwo Polskie stanęło wobec bardzo trudnych zadań tworzenia w tych odłamach, dróg kolejowych, dostosowanych do jego potrzeb.

Dlatego też przy wykreślaniu podziału administracyjnego na okręgi, trzeba się liczyć z tem, jaka będzie w tym ośrodku komunikacja. Z racji nieuwzględnienia tej konieczności, z początkiem istnienia naszego Państwa, zdarzały się przypadki, że mieszkańcy pewnych powiatów, chcąc się dostać do swego miasta powiatowego, musieli jechać drogą okrężną przez inne powiaty, zanim wkońcu dostali się, dokąd ich interes urzędowy ściągał.

Bydgoszcz znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, że ma doskonałe połączenia komunikacyjne nietylko kolejowe, ale i szosowe i wodne.

Jeśli chodzi o sieć kolejową, to Bydgoszcz stanowi jeden z najważniejszych węzłów na głównych traktach kolejowych w kierunku do: Gdańska, Torunia, Warszawy, Berlina, Poznania, a ostatnio przez wybudowanie nowej magistrali w kierunku do Gdyni i na Śląsk.

Najważniejszem połączeniem dla Bydgoszczan jest linja Bydgoszcz — Poznań, choćby dlatego, że tam właśnie ściąga ich bardzo często interes urzędowy np. w województwie, izbie skarbowej, sądzie apelacyjnym, dyrekcji lasów i t. p. Ale Bydgoszczan, tak jak nasz gród, prześladuje jakieś „fatum", spowodowane zręczną polityką Torunia, bowiem skasowano na tej linji **prawie** wszystkie pociągi bezpośrednie i zmusza się tem samem zmęczonych po całodziennem uganianiu się po Poznaniu Bydgoszczan do przesiadania w Inowrocławiu. Nie gorzej od dróg kolejowych, przedstawia się połączenie szosowe Bydgoszczy z innemi ośrodkami. Pięknie rozwinięta sieć szosowa, pozwala na istnienie licznych linji autobusowych, które przez to uzupełniają sieć kolejową i pozwalają mieszkańcom powiatu na szybkie i wygodne dotarcie do Bydgoszczy.

Jeśli wkońcu weźmiemy pod uwagę sieć wodną, to również stwierdzimy, że Bydgoszcz dzięki swemu położeniu nad Brdą, ma idealną komunikację wodną. Brda bowiem, której koryto jest w najlepszym stopniu uregulowane wpada z jednej strony do Wisły i z tej przyczyny łączy Bydgoszcz z wszystkiemi ośrodkami leżącemi nad Wisłą i z morzem, a z drugiej strony połączona przez Kanał Bydgoski z Notecią i Odrą, łączy Bydgoszcz z jeziorem Gopłem, Kruszwicą, Nakłem i t. d.

Kanał Bydgoski, przebudowany w r. 1914, 26 km. długi, przez swoje 7 śluz przepuszcza statki o pojemności od 150—300 tonn.

Żegluga rzeczna tworzy ogniwo pośrednie między przemysłem i handlem, dostarczając surowce i gotowe produkty na miejsce przeznaczenia.

M. Szukalski.

Co musi mieć człowiek żeby dobrze się czuł?

Wywiad z tenorem naszej operetki, Witoldem Rychterem.

(kj). Proszę! Bardzo proszę! — uśmiecha się sympatyczny artysta. Świetnie się składa, że pan redaktor właśnie teraz zechciał mnie odwiedzić, gdyż **za pół godziny już muszę być w teatrze.**

— Po południu? Przecież, o ile wiem, to próby odbywają się w porannych godzinach?

— Oh! Nietylko, drogi redaktorze! **Jeśli się nie śpiewa wieczorem, a ma się „na karku" premjerę, to się i po południu pracuje.** Dziś mam właśnie taki „wychodni" wieczór...

— Cóż pan porabia? Gdzie pan był od chwili, gdy nas pan opuścił?

— **W warszawskim „Qui pro Quo", „Morskiem Oku", sezon w Operze poznańskiej, a potem znów w Warszawie w rewjowych teatrzykach.**

— I wrócił pan znowu do nas?

— Wróciłem. I bardzo mi tu dobrze. Mam przemiłą publiczność, doskonałą dyrekcję i sympatycznych, kulturalnych kolegów.

— Sądzę, że i w innych miastach mógł pan się znaleźć w równie miłem otoczeniu. Naprzykład w Warszawie. Pracował pan z tak kulturalnymi artystami, jak **Ordonka, Tom, czy Jarossy...**

— Bezwątpienia, lecz... Czy zna pan redaktor taką piosenkę, śpiewaną przez Lawińskiego, p. t. **„Co musi mieć człowiek, żeby dobrze się czuł..."** Otóż jeżeli chodzi o mnie, to **ja muszę być w teatrze!** W teatrze „z prawdziwego zdarzenia" i **dopiero wówczas jest mi dobrze.** Praca w rewji, choćby o najwyższym poziomie artystycznym, **nie daje mi moralnego zadowolenia,** a jeżeli weźmiemy pod uwagę jeszcze fakt „wykańczania się" rewjowych teatrów, to ujrzymy jasno jeden z wielu powodów mego powrotu do Bydgoszczy.

— Jakże pan znajduje nasze miasto?

— Jak zawsze, śliczne. W jesiennej szacie jest mu równie pięknie, jak w wiosennej czy zimowej. Oh, panie redaktorze! Znam Bydgoszcz doskonale, niechże pan nie zapomina, że **jestem wychowankiem Internatu Kresowego na Bielawkach i gimnazjum im. Kopernika.** Prosto po opuszczeniu szkolnej ławy znalazłem się **na deskach bydgoskiej sceny w charakterze statysty, chórzysty i aktora do drobnych ról, t. zw. „ogonów".** Tu odbywałem mój nowicjat teatralny. I oto, panie redaktorze, jeszcze jeden bardzo ważny powód mego powrotu do Bydgoszczy: **Kocham ten teatr.** I znam. Każdą deskę jego sceny, każdą linę, każdą rampę, każdy korytarz, każde krzesło na widowni, wszystkie lustra w garderobie, każdy prawie kostjum w magazynie.

Nieomal każde miejsce tego teatru jest dla mnie kawałeczkiem mojej historji. Ileż kropli potu z czoła wsiąkło w deski mojej ukochanej sceny. Ileż myśli, marzeń, planów, nadziei, zawodów, moich walk wewnętrznych, radości i smutku — tu — na tej scenie żyło! I to nie tych urojonych, które wieczorem, w świetle ramp istnieją tylko! Nie! **Tych — najprawdziwszych, żyjących wtedy, kiedy aktor jest sobą, gdy pracuje nad rolą, gdy zmaga się z codziennemi udrękami życia, cieszy się prawdziwą radością, płacze prawdziwemi łzami...**

Teraz pan pojmuje, drogi redaktorze, dlaczego wróciłem do Bydgoszczy.

Szlachetne wzruszenie błyszczy w oczach artysty.

Rychter zapala papierosa, zaciąga się dymem. Po chwili mówi dalej:

— Cóż mam panu jeszcze powiedzieć? Czy to, że na premjerze „Ptasznika z Tyrolu" byłem bardzo mile przez publiczność witany? Że dostałem dużo kwiatów? Że bardzo lubię kwiaty, publiczność i „Ptasznika"? **Mogę tylko — za łaskawem pośrednictwem redakcji „Dziennika Bydgoskiego" — wszystkim tym, którzy mnie darzą sympatją i oklaskami — najserdeczniej podziękować i przyrzec, że będę wszelkiemi siłami, zdolnościami i umiejętnością moją pracował dla tak mi drogiej bydgoskiej sceny!**

— **Bydgoskie Towarzystwo Hodowców Drobiu rasowego i gołębi zał. 1891 r.** połączone z tutejszem Towarzystwem Hodowców Drobiu, Kóz i Królików urządza wielki pokaz drobiu, gołębi i królików w salach p. Wicherta (stara Bydgoszcz) w dniach od 7—9 grudnia br. Zgłoszenia przyjmuje p. Jaworski, plac Poznański 5 do dnia 20 listopada br. Termin ten przedłużony nie będzie.

Przypomnienie jubileuszowe.

Z woli Ojca św. modlitwy jubileuszowe należy zanosić do Boga, aby uprosić wolność Kościoła we wszystkich krajach, ludom pokój, zgodę i prawdziwą pomyślność, stały rozwój działalności misjonarzy, powrót odszczepieńców do jednej owczarni Chrystusowej, **udaremnienie wysiłków bezbożników i ich nawrócenie.**

Intencje te Głowy Kościoła, zmierzające do utrwalenia Królestwa Bożego na ziemi, nam Polakom przypomina osobliwie pomnik Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu, odsłonięty i uroczyście poświęcony przed dwoma laty w święto Chrystusa Króla, w uroczystości błagania o najwcześniejsze królowanie Chrystusa wśród ludzi.

To też w obecnym okresie Jubileuszu Odkupienia szczególnie gorliwie składkujmy na resztę kosztów budowy okazałego poznańskiego pomnika Najśw. Serca P. Jezusa z jego wspaniałą postacią Chrystusa.

Ofiary przyjmuje Komitet Budowy Pomnika Najśw. Serca P. Jezusa w Poznaniu, ul. Św. Marcina 69. Konto czekowe P. K. O. 207.470.

—::—

Walne zebranie Związku Urzędników I. K. R. w Bydgoszczy.

Walne zebranie Koła I. K. R. Zw. Prac. P. T. i T. w Bydgoszczy zagaił prezes J. Lipiński, witając dyr. Lesieckiego. Prezes w sprawozdaniu z działalności zarządu scharakteryzował pracę zarządu oraz wszelkie zabiegi i interwencje u właściwych władz celem polepszenia warunków pracy członków Koła. Na zakończenie swego przemówienia podziękował p. dyrektorowi Izby Lesieckiemu za przychylne odnoszenie się do wszelkich poczynań zarządu.

Po sprawozdaniu prezesa nastąpiły sprawozdania skarbnika, przew. kasy samopomocy, bibljotekarza oraz komisji rewizyjnej. Na wniosek tejże komisji udzielono jednogłośnie absolutorjum zarządowi. Po ożywionej dyskusji nad najważniejszemi postulatami tut. Koła uchwalono szereg wniosków, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu i komisji rewizyjnej. W skład nowego zarządu weszli: Lipiński prezes, Topolewski wiceprezes, Dydyński sekretarz, Chrobociński zast. sekretarza, Kaliszek skarbnik, Wojtkiewicz zast. skarbnika, Grzeszczak, Cieplik, Robińska jako ławnicy. W skład komisji rewizyjnej weszli Dobrowolski Szwaguliński i Maź.

—::—

Pochwała Bydgoszczy w prasie amerykańskiej.

(n) Organ Związku Narodowego Polskiego w Ameryce — **„Zgoda"** z Chicago — zamieścił w kilkunastu numerach po kolei szczegółowe sprawozdanie z wycieczki dziennikarzy amerykańskich po Polsce.

W numerze z dnia 8 października rb. pisze „Zgoda" dość pochlebnie **o Bydgoszczy.**

Zdaniem autorów tych opisów, miasta: Poznań, **Bydgoszcz,** Toruń i kilka mniejszych **wyglądają pod względem zewnętrznym dzisiaj daleko lepiej aniżeli za czasów zaborców.** „Gospodarka polska", z której tak naśmiewali się przed wojną Niemcy, udowodniła, że Polacy potrafią się lepiej gospodarzyć, aniżeli gospodarzyli ich zaborcy.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 27 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu Jana Różewicza. 13,00 Dziennik południowy. 13,05: Fragmenty z op. „Cyganerja" G. Puccini'ego (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Nowe nagrania na płytach. 16,30: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Pierwszy list" p/g R. Kiplinga. Transm. ze Lwowa. 17,00: Recital fortepianowy Józefa Smidowicza. 17,30: Arje i pieśni w wykonaniu Zenona Dolnickiego. Transm. z Krakowa. 17,50: Odczyt z cyklu „Dom i rodzina" p. t. „Zepsuty obiad". 18,00: Przegląd wydawnictw rolniczych. 18,15: Koncert chóru „Echo" pod dyr. Władysława Raczkowskiego, z udziałem Wandy Roesler-Stokowskiej (m. sopr.). Transm. z Poznania. 18,45: „Moja wycieczka do Prus Wschodnich" odczyt kraj. 19,00: Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 19,20: „Jak dziś wygląda gród Żółkiewskich" odczyt krajoznawczy. 19,30: Dalszy ciąg muzyki lekkiej z kawiarni „Adria". 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Stefan Witas (śpiew). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: Koncert w wykonaniu orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Eugenji Umińskiej (skrzypce). 21,45: „W rocznicę urodzin Żeromskiego" odczyt. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja". 23,05: „Kukułka Wileńska". 23,35: Muzyka salonowa (płyty). 24,00: Muzyka taneczna. Transmisja z Londynu.

ZAGRANICA. Moskwa (Stalin). 17,25: Opera. **Moskwa (WZSPS).** 18,30: Koncert symfoniczny. **Kopenhaga.** 19,30: Muzyka operowa. **Budapeszt.** 19,45: Operetka. **Moskwa (Komintern).** 20,00: Opera. **Berlin.** 20,10: Opera. **Rzym.** 20,45: Opera. **Radio Paris.** 21,00: Operetka. **Wiedeń.** 21,50: Muzyka kameralna. **Kopenhaga.** 22,25: Solo na banjo. **Luksemburg.** 22,30: Opera. **Budapeszt.** 22,30: Muzyka cygańska. **Budapeszt.** 23,00: Koncert. **Strasburg.** 23,30: Muzyka taneczna. **Wiedeń.** 24,30: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 28 PAŹDZIERNIKA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,10: Muzyka popularna z płyt. 10,30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12,15: Poranek muzyczny z Konserwatorjum Warszawskiego. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Bron. Wolfstala i Marja Święcicka (fort.). 13,00: „W Demanowskich Jaskiniach" odczyt z Poznania. 13,15: Dalszy ciąg poranku muzycznego. 14,00: Muzyka lekka (płyty). 15,00: Ruch organizacyjny wśród rolników wielkopolskich. 15,15: Koncert chóru ludowego. 15,25: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Dalszy ciąg koncertu chóru ludowego. 15,45: Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 16,00: „Taniec księżniczki" fragment z „Popiołów" S. Żeromskiego. 16,20: Recital śpiewaczy Sergjusza Benoni (bas). 16,45: „Szwedzi na statku Warszawa" pogadanka dla dzieci starszych. Tr. ze Lwowa. 17,00: „Zaproszenie do tańca" muzyka taneczna w wyk zespołu Tad. Seredyńskiego z conferencier'ką Wiktora Budzyńskiego. Tr. ze Lwowa. 17,50: „O książce Maurycego Paleologue'a — o przełomie w polityce światowej w 1904—1906" odczyt. 18,00: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Podróż Czong-Li". 18,45: „Życie młodzieży" „Promieniści", wygł. prof. H. Mościcki. 19,00: Koncert utworów Straussa. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Miecz. Mirzejewskiego, Lucyna Szczepańska (śpiew). 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Koncert popularny. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Albert Katz (wiolonczela — tr. z Wilna). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45: Wiadomości sportowe. 22,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15: Koncert reklamowy. 22,30: Muzyka taneczna. Transmisja z Londynu.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

ADA SARI.

Wtorkowy koncert Ady Sari był znów raz dowodem, że Bydgoszcz zalicza się do miast prowincjonalnych (coś na temat ankiety, którą „Dziennik Bydgoski" na swych łamach przeprowadza. Okazało się, że nawet tak sławne nazwisko nie wstarcza, ażeby ściągnąć do teatru nie kompromitującą garstkę publiczności. Czyżby artystyczne zainteresowania Bydgoszczy ograniczały się tylko do uznawania H. Ordonówny i chóru Dana? Czyż każdy koncert musi się odbyć pod płaszczem pewnej organizacji, która poprostu gwałtem wpycha bilety, po to tylko, ażeby uchronić się od deficytu? Trudno w to uwierzyć, a jednak tak jest. Musimy się niestety przyznać, że jesteśmy głuchą, zapadłą prowincją.

O sztuce śpiewaczej Ady Sari tyle już hymnów pochwalnych wypisywali wszyscy recenzenci świata, że każde słowo, które na tem miejscu padnie, będzie tylko powtórzeniem tego, co już ktoś, gdzieś, kiedyś napisał. Niewiadomo, doprawdy, co u Ady Sari więcej podziwiać, czy jej wielki głos, czy jej fenomenalną technikę śpiewaczą, czy jej cudowne piąna, czy jej nigdy nie kończący się oddech, czy wreszcie jej wielką kulturę i muzykalność. I czy śpiewa takie perły literatury pieśniowej jak „Mondnacht" Schumann'a i „Serenadę" Straussa, czy śpiewa arję z „Lakme" Delites'a, zawsze kornie chylimy czoła przed tym fenomenem, któremu na imię: wielki artysta.

Specjalni musimy być wdzięczni koncertantce za program, który tym razem wykonała. Bardzo starannie dobrany, bez utartego szablonu, bez aryj przeładowanych płytką efektowną koloraturą, zawierał arcydzieła literatury śpiewaczej, które przeznaczone są dla tych, którzy w muzyce i śpiewie szukają głębszych wrażeń duchowych i estetycznych. Jestem najgłębiej przekonany, że ta garstka publiczności, która na koncercie była, te wrażenia duchowe przeżyła.

Tych, którzy dla tych czy innych powodów „zapomnieli", że śpiewa Ada Sari, mogę zapewnić, że dużo stracili. Wprawdzie tą stratę będą sobie mogli powetować z naddatkiem, gdy znów zawita do nas jakiś chór Dana, ale wtedy przy chorobliwym entuzjazmie, przy pełnym teatrze, ba, nawet przy dostawionych krzesłach nie będzie jednej rzeczy: nie będzie prawdziwej sztuki.

Zastępca.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE. Zebranie plenarne w sobotę, 27 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Wincentego Kujawskiego.

Członków i sympatyków zaprasza zarząd Koła.

—::—

— **Wykład dr. Wieckiego.** W piątek, dnia 26 października o godz. 20,30 wygłosi p. dr. med. Wiecki w Stowarzyszeniu Techników Polskich referat o **„Ubezpieczeniu od choroby i projekcie reformy".** Ze względu na aktualny temat oraz osobę prelegenta, zarząd prosi członków o łaskawe przybycie.

Pociąg specjalny

na uroczystości szybowcowe w Fordonie.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 28. bm. o godz. 13,00 urządza Bydgoskie Koło Szybowcowe wielkie uroczystości na szybowisku w Fordonie.

Obok uroczystości oficjalnych związanych z poświęceniem szybowiska i nowego hangaru, odbędą się po raz pierwszy na terenie Bydgoszczy **emocjonujące zawody szybowcowe.**

Aby udostępnić wszystkim dojazd na tę ciekawą imprezę, Dyrekcja P. K. P. **zdecydowała się uruchomić pociąg specjalny do Fordonu,** który wyjedzie z dworca głównego o godz. 12,10, a wróci z Fordonu o godz. 17,30.

Zamknięcie sezonu sekcji kolarskiej Sokoła V.

W niedzielę, dn. 28 bm. odbędzie się zamknięcie sezonu sekcji kolarskiej Sokoła V o godz. 13.30 na boisku im. Świtały z następującym programem: 1) bieg naprzełaj 20 km. (start i meta na boisku im. Świtały); 2) bieg 1-godzinny na bieżni żużlowej; 3) bieg 20 okrążeń na bieżni żużlowej. Wyścigi powyższe zapowiadają się niezwykle ciekawie, gdyż udział swój zapowiedzieli zawodnicy zamiejscowi.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toru[illegible] — [illegible]arszawa: [illegible], 6.[illegible]0, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 18.40.

Czwarty dzień sensacyjnej rozprawy.

Prokurator nie podtrzymuje całości aktu oskarżenia.

Orzeczenie biegłego Marciniaka przedłużyło oskarżonym pobyt w areszcie śledczym.

(ak). Głośny proces przeciwko kierownikom Banku Stadthagena i firmy Löhnert powoli dobiega końca. Wczoraj, w czwartym dniu rozprawy, znowu poświęcono procesowi dużo czasu, mianowicie czternaście bitych godzin, od godziny 9 rano z dwugodzinną przerwą obiadową do godziny 12.30 w nocy. I nareszcie w skomplikowanej i zagmatwanej materji procesu padają snopy światła, pozwalając na dokładniejsze zorjentowanie się w sytuacji. Z tego wielkiego suchego procesu buchalteryjno-bankowego, **rozdymanego przez śledztwo i oskarżenie do niebywałych rozmiarów**, w świetle przewodu sądowego nie dużo pozostało. Wykazał to dobitnie wczorajszy, czwarty dzień procesu.

Dyr. Klatt obciąża.

W pierwszych dniach procesu, gdy współoskarżony Klatt nie stawił się na rozprawę, oskarżeni twierdzili, że przed dniem 28. IX. 1931 nic nie wiedzieli o bezprawnie w obieg puszczonych wekslach prolongacyjnych Cukrowni Nakło i winę przypisywali dyr. Klattowi, długoletniemu dyrektorowi administracyjnemu Löhnerta, który ich o tem poprzednio nie zawiadomił. Nagłe zjawienie się w sądzie niemal pod koniec rozprawy oskarżonego w tej samej sprawie Klatta i uwolnienie go z miejsca przez sąd na wniosek pana prokuratora, ażeby Klatt mógł zeznawać w charakterze świadka, było manewrem, który wywołał ogólne i zrozumiałe zdziwienie w kołach adwokackich i wśród licznie zebranej na sali publiczności. Tembardziej po wywodach **mec. Wirskiego**, który podkreślił, że mandant jego, oskarżony Klatt, należy do kategorji Niemców, znanych z swej uczciwości i **kto zna psychę Niemców-pedantów, ten zrozumie, że Klatt nie mógł działać na własny rachunek bez zgody władz przełożonych.**

Ale Klatt znalazł się więc nie na ławie oskarżonych, lecz zeznawał z miejsca w charakterze świadka. Naturalnie, jak było do przewidzenia, Klatt obciążał oskarżonych, zwalając całą winę na Radę Nadzorczą i p. dyr. Rolbieskiego. Przed sądem świadek Klatt twierdzi, że już w lipcu 1930 r. w transakcjach z Cukrownią Nakło powstało manko około 32.000 zł w ten sposób, że weksle prolongacyjne, jakie dała Cukrownia w większych odcinkach, zużyto na własne cele firmy Löhnert. Początkowo luka wekslowa nie była wielka i dała się pokryć. W lipcu 1930 r. referował świadek o tem p. Bauerowi w obecności p. Tetzlaffa i p. Rolbieskiego, stwierdzając, że brakuje 32.000 zł. Pan Bauer oświadczył mu wówczas: „Niech Pan sobie dalej tak pomaga, w międzyczasie postaramy się o pożyczkę, ażeby to manko pokryć". Starania o pożyczkę jednak zawiodły.

W kwietniu 1931 r. informował świadek członków Rady Nadzorczej, że manko wzrasta, jednak odniósł wrażenie, że obawy jego co do weksli nakielskich oskarżeni sobie lekceważyli. W dniu 28 września 1931 na posiedzeniu Rady Nadzorczej, gdy Klatt referował sprawę weksli nakielskich, oskarżeni udawali, że nic nie wiedzą. Zmuszano Klatta do wzięcia na siebie odpowiedzialności za bezprawne puszczanie w obieg weksli nakielskich. Przez pewien czas zawieszono Klatta w urzędowaniu, lecz później za interwencją p. dr. Maryńskiego przyjęto znowu Klatta.

Gdy sytuacja u Löhnerta stale się pogarszała — zeznaje dalej Klatt — ja, widząc taki stan udałem się bez wiedzy Rady Nadzorczej razem z Tetzlaffem do Nakła. Tam dyr. cukrowni Jasińskiemu jasno przedstawiłem sprawę weksli nakielskich. W kilka dni później na posiedzeniu Rady Nadz. Cukrowni w Nakle, na którem był i p. Bauer, ten ostatni oświadczył: „My tak samo jesteśmy zaskoczeni jak Panowie, dopiero wczoraj o tem dowiedzieliśmy się!"

Przewodniczący: Czy p. Rolbieski otrzymywał wynagrodzenie od Löhnerta?

Klatt: Rolbieski miał z Löhnertem umowę służbową. W grudniu 1931 r. otrzymał p. Rolbieski na poczet swej pensji akcepty Löhnerta w sumie 34.000 zł. W marcu 1932 roku w czasie gdy sytuacja finansowa Löhnerta się pogorszyła, p. Rolbieski zwrócił mi te akcepty.

Sędzia dr. Kułakowski: Jaka była rola p. dyr. Pampucha?

Klatt: Bardzo mało miałem do czynienia z dyr. Pampuchem. Wiem tylko, że był pracownikiem banku i żadnych dyrektyw co do weksli nakielskich nie dawał.

Podczas dalszych zeznań świadka Klatta, złożonych łamaną polszczyzną, obrońcy protestują, ażeby Klatt **odczytywał swe zeznania z kartek**, które sporządził prawdopodobnie już przed półtora rokiem przy przesłuchaniu w sprawie cywilnej. Przewodniczący odbiera Klattowi notatki, tak, że Klatt w dalszym ciągu **zeznaje z pamięci.** W końcu świadek wyjaśnia sprawę akcyj Banku Polskiego.

Przywołany świadek Tetzlaff potwierdza, że wszystko odpowiada prawdzie, co powiedział Klatt. Na zapytnia obrońców św. Klatt wyjaśnia, że sam

WIERZYŁ W WYRÓWNANIE MANKA

weksli nakielskich. Sam ulokował dużo pieniędzy w Löhnercie, gdyż zawsze wierzył w istnienie fabryki, w której pracował **bez przerwy dwadzieścia jeden lat.** Na dalsze zapytanie p. mec. Sawickiego, świadek Klatt przyznaje, że w sierpniu 1931 roku przepisał urządzenie mieszkaniowe na żonę.

Przez sześć godzin trwały zeznania świadka Klatta, poczem po przerwie obiadowej nastąpił dalszy ciąg rozprawy.

Kompromitacja biegłego Marciniaka.

Orzeczenie rewizora ksiąg handlowych z Poznania p. Marciniaka jest podstawą oskarżenia w tym procesie. Biegły Marciniak, po którym można było przypuszczać, że poważniej zabierze się do roboty, chociażby z tego powodu, iż — jak mówiono na rozprawie — pobrał za badanie ksiąg i opracowanie orzeczenia w tej sprawie **nie mniej jak 20.000 złotych**, więcej cenić będzie życie i wolność osobistą innych jednostek, zawiódł i mocno się skompromitował. Rozprawa wykazała bowiem, że orzeczenie biegłego Marciniaka zawiera **bardzo poważne luki.** Opierając się na powierzchownem orzeczeniu biegłego Marciniaka, sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi p. Wolski **przez kilka miesięcy przetrzymywał oskarżonych w areszcie śledczym.**

Dał temu wyraz na wczorajszej rozprawie **wzruszony do łez p. dyr. Bauer**, który po wykazaniu poważnych błędów w orzeczeniu przez mec. dr. Kuziela oświadczył p. Marciniakowi: „Ja wskutek tego orzeczenia niewinnie przesiedziałem w więzieniu". Słuszna też była uwaga mec. Kuziela: „Ładnie wyglądałby oskarżony, gdyby nie miał adwokata!" Dzięki bowiem zręcznym pytaniom, stawianym biegłemu przez p. mec. dr. Kuziela, który robił wrażenie znacznie lepszego fachowca w dziedzinie księgowości od p. Marciniaka, sprawa 300 akcyj Banku Polskiego, wypożyczonych przez „Karbid" Löhnertowi niemal w stu procentach wyjaśnioną została na korzyść oskarżonych. Mec. dr. Kuziel udowodnił kilkakrotnie, że biegły **pomylił się w szeregu wypadkach i że nie było fikcyjnego księgowania w Banku Stadthagen.** Przypuszczenia wyrażone przez biegłego zbija dr. Kuziel dokumentami i przez swoje pytania **wielkie sprawia zakłopotanie biegłemu Marciniakowi.**

W dodatkowem orzeczeniu biegły stwierdza, że już od r. 1930 wiedział Löhnert a szczególnie p. dyr. Bauer i p. Rolbieski mieli świadomość o lukach w wekslach nakielskich oraz związanemi z temi manipulacjami wekslami prolongacyjnemi. Ponadto dodaje, że w czasie zawieszenia dyr. Klatta zużywano weksle nakielskie na cele Löhnerta.

Na zapytanie sędziego dr. Kułakowskiego: Co mogło kierować oskarżonym Rolbieskim, jeżeli zaopatrzył weksle żyrem „Karbidu"? — oświadczył biegły, że dyr. Rolbieski przyjmował ryzyko na siebie a korzyści z tego mógł mieć tylko Löhnert, „Karbid" korzyści z tego nie miał, gdyż nie brał za to prowizji.

Prokurator ma głos.

Wielkie wrażenie na sali zrobiło wycofanie przez oskarżyciela publicznego p. dr. Konieczny z Poznania tego punktu oskarżenia, w którym oskarżono dyr. Bauera, inż. Rolbieskiego i dyr. Pampucha, iż **poszkodowali Bank Stadthagen przez fikcyjne kontowanie 300 sztuk akcyj**, celem przysporzenia korzyści „Karbidowi Wielkopolskiemu". Biegły Marciniak, jak widać, nie mało zakłopotania sprawił prokuratorowi, skoro w tym punkcie nie podtrzymał aktu oskarżenia. Z wielkim patosem prokurator wygłasza swoje plaidoyer. Uważa za niewłaściwe domaganie się p. Rolbieskiego od masy konkursowej Stadthagena różnicy kursowej w sumie 29.000 zł. Aczkolwiek stwierdzono, że osk. Rolbieski poniósł stratę na tych wypożyczonych akcjach Banku Polskiego, to jednak wobec sumy zwrotu długu w efektywnych akcjach, domaganie się od masy upadłego banku różnicy kursowej jest niesłuszne i za to osk. Rolbieski winien być zasądzony.

Przechodząc do krótkiego omówienia sprawy weksli nakielskich pan prokurator wskazuje na **zły zamiar** oskarżonych, skoro zużyto pieniądze z weksli prolongacyjnych na cele firmy Löhnert. Powierzone gotówki nie wolno było zużywać na inny cel. Zastanawiając się w końcu nad kwalifikacją czynu, prokurator wnosi dla **osk. Bauera i Rolbieskiego** o taką karę, ażeby o zastosowaniu ustawy amnestyjnej wogóle nie było mowy. Kara ta ma być **odstraszającą dla innych**, którzy lekkomyślnie szafują cudzym groszem. Dla **osk. Pampucha** prokurator wnosi o taką karę, aby do niego ustawa amnestyjna miała zastosowanie w całej rozciągłości. Wina dyr. Pampucha w tej trójce bowiem jest najmniejsza.

W doskonałej mowie obrończej stwierdza następnie broniący osk. Rolbieskiego p. **mec. Sawicki**. Stwierdza, że postawienie kwestji w ten sposób przez p. prokuratora przynosi rozczarowanie. Ścignięcie oskarżonego Klatta i zrobienie z niego świadka znalazło już swój odpowiedni wyraz w opinji publicznej. Wszyscy mają być równi wobec prawa. Nie chodzi o to, że ktoś ma być ukarany, tylko czy na karę zasługuje.

Dalej stwierdza mec. Sawicki, że prokurator nie rozwinął ani analizy prawnej i stanu faktycznego. Dyr. Rolbieski dawał pożyczki nietylko bez chęci zysku i korzyści, ale nawet na tem stracił. Nie może u niego być mowy o świadomości jakiegokolwiek przestępstwa. Przechodząc do szczegółowego omówienia stanu faktycznego i strony prawnej, mec. Sawicki stwierdza, że żaden członek rady nadzorczej w myśl ustawy nie może być uważany za przełożonego. **Z całego aktu oskarżenia pozostały tylko strzępy.** Oskarżeni mają jedyne uczucie krzywdy w szczegółowości wyrządzonej przez biegłego Marciniaka. Surowe ukaranie — zdaniem mecenasa — godziłoby w autorytet sądu i w końcu obrońca wnosi o uwolnienie osk. Rolbieskiego.

Rozpoczął przemówienie następnie drugi obrońca **mec. dr. Kuziel**, lecz wobec spóźnionej pory odroczono rozprawę do piątku godziny 10 przed południem.

—::—

— **Nalepki akcji katolickiej na dzień Chrystusa Króla** są do nabycia w ekspedycji „Dziennika Bydgoskiego", Poznańska 12 oraz we filji ul. Dworcowa nr. 5.

— **Rodzina Wojskowa** urządza dancing dnia 27. bm. w sobotę o godzinie 21 w kawiarni „Royal" przy ul. Gdańskiej. Wstęp bezpłatny.

Ścigany zbieg z więzienia w Koronowie

ujęty w oficynie przy ul. Gdańskiej.

(kj) W ślad za dwoma bandytami **Krajczyńskim i Skopowskim**, którzy — jak już donosiliśmy w naszej kronice — **zbiegli z domu karnego w Koronowie**, a z których tylko pierwszy został ujęty, ostatnio **jeszcze jeden więzień umknął z za kratek koronowskiego więzienia.**

Mianowicie 20-letni Mikołaj Jacyk, rodem ze Śniatyna, odsiadywał w Koronowie wyrok, skazujący go za kradzieże z włamaniem **na karę 3-letniego więzienia.** Jacyk zachował się w więzieniu wzorowo, tak, że władze więzienne zdecydowały się przydzielić go **do robót w polu na majątku należącym do więzienia koronowskiego Liszkówko, w powiecie świeckim.**

Podczas pracy na polu młody więzień **wykorzystał chwilową nieuwagę dozorcy i zbiegł w niewiadomym kierunku.**

Niezwłocznie rozesłano telefonogram do wszystkich posterunków policji na obszarze Rzeczypospolitej. Uruchomiono cały aparat poszukiwawczy.

Wczoraj rano jeden z wywiadowców brygady policyjnej wydziału śledczego w Bydgoszczy zauważył na ul. Gdańskiej pewnego **osobnika, który wyglądem do złudzenia przypominał ściganego więźnia.**

Policjant nie spuszczał podejrzanego wyrostka z oka, a kiedy ten w oficynie jednej z realności przy ul. Gdańskiej ukrył się w sianie, by najprawdopodobniej się przespać, **wywiadowca „nakrył" go i nałożył mu z miejsca kajdanki na ręce.**

W komendzie policji stwierdzono, że istotnie ujęto poszukiwanego zbiega. Jacyka osadzono w areszcie prewencyjnym. W dniu dzisiejszym odstawiony zostanie zpowrotem do Koronowa **pod eskortą policyjną.**

Oczywiście grozi Jacykowi obecnie **dodatkowa kara za usiłowane uchylenie się od wymiaru sprawiedliwości.**

Frontem do armji.

Program tygodnia Polskiego Białego Krzyża.

Program Tygodnia Polskiego Białego Krzyża „Frontem do Armji" w czasie od 4—11 listopada 1934 r. przewiduje następujące imprezy:

4 listopada br.: godz. 9: Msza św. na intencję armji w kościele farnym; godz. 12,30: wielki koncert - poranek w Teatrze Miejskim p. t. „Polski Biały Krzyż w hołdzie armji"; godz. 8—13: **zbiórka nliczna;** godz. 17: rewja mód i humoru w sali malinowej hotelu „Pod Orłem" (modele z Be-De-Te prezentować będą panie z towarzystwa bydgoskiego).

5 listopada br.: godz. 17: wieczornica w Teatrze Miejskim p. t. „Młodzież — żołnierzowi" zorganizowana przez międzyszkolną komisję szkół średnich.

7 listopada br.: godz. 20: czarna kawa w salonach Klubu Polskiego.

9 listopada br. godz. 17: propagandowy objazd świetlic żołnierskich.

11 listopada br.: godz. 8—13: **zbiórka uliczna;** godz. 12,30: otwarcie w Muzeum Miejskiem wystawy „Żołnierz w sztuce"; godz. 17: „Five o'clock" w sali malinowej hotelu „Pod Orłem".

W czasie Tygodnia **zbiórka książek do bibljotek żołnierskich, instrumentów muzycznych, obrazów do świetlic, papieru listowego dla żołnierzy.** Dary przyjmuje sekretarjat P. B. K. w starostwie, pokój nr. 14.

Zapisy na członków przyjmować będą księgarnie: pp. Gieryna, Idzkiwowskiego i Braci Bażańskich.

Na zebraniu organizacyjnem Tygodnia Polskiego Białego Krzyża zadeklarowali współpracę: Powstańcy i Wojacy, Sokół Żeński, Sokół Żeński Jachcice, Sokół Bielawy i Wielkie Bartodzieje, harcerze i harcerki, P. W. Pocztowe oddział I. K. R., Związek Strzelecki, Rodzina Wojskowa, Młode Polki (Fara), Weterani Powstań Narodowych, Przysposobienie Kobiet do Obrony Kraju, Związek Pań Domu, Pocztowe P. W.

—::—

Sokół żeński.

Ostatnia próba celem zdobycia P. O. S. na rok bieżący odbędzie się w razie pogody w niedzielę 28. bm. na stadjonie miejskim o godz. 9.

Uprasza się o jak najliczniejszy udział i punktualne przybycie, gdyż stadjon na ten cel jest tylko do godz. 10 do dyspozycji.

—::—

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodzi w sobotę, 27. bm. długoletni druh, oraz były członek zarządu Kat. Towarzystwa Robotników Polskich przy Farze Leon Lipiński z swą małżonką Teklą z domu Markiewicz. Zacnym Jubilatom „Szczęść Boże".

— **70 procent zniżki kolejowej do Warszawy.** Komitet Propagandy Czynu Polskiego organizuje ogólnopolski zjazd obywateli do Warszawy na święto niepodległości w dniu 11 listopada br. Minister komunikacji przyznał dla uczestników zjazdu indywidualne 70 proc. zniżki kolejowe. Zniżki wydawane będą przez organizacje.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera jednego z najbardziej wzruszających filmów, jakie nam ostatnio pokazano p. t. **„Zaledwie wczoraj..."** Największym atutem tego obrazu jest dobra gra całego zespołu z John Bolesem i Margaret Sullivan. Stworzyli oni wspaniałe kreacje artystyczne jak również mały Jimmy Buttler w roli synka. Potężny ten dramat odsłania duszę kobiety, która znała tylko miłość i poświęcenie a jednak została zapomniana. Film stał się dla swej fabuły rewelacją Hollywoodu. Takiem niezwykłem zjawiskiem będzie i u nas... Nadprogram również nowy. Pocz. o 5,20.

BAŁTYK. Dziś i nadal podwójny program: **„Pod gradem kul"**, jako druga serja filmu „Wieczny wróg", oraz świetna sensacja p. t. **„Biały Tygrys"**, wreszcie arcywesoła komedyjka. Pocz. o godz. 5.

KRISTAL wyświetla ostatnie dni potężne dzieło wytwórni Goldwyn-Mayer p. t. **„Miłość Tarzana"** z Johnny Weissmüllerem, człowiekiem - małpą. Tysiące Bydgoszczan już podziwiało jego walkę z nosorożcem, lwami i krokodylem! Film niebywale emocjonujący! Nadprogram **„Maski Gewontu"** i nowy tygodnik Foxa. Pocz. o 5,15.

MARYSIEŃKA wyświetla potężny program, na który składa się olbrzymi romans muzyczny p. t. **„42-ga ulica"** o bogatem rewjowem tle, na którem rozgrywa się szereg scen z życia artystów. Piosenki szlagierowe i tańce setek girls uzupełniają to barwne widowisko. Drugi obraz należy zaliczyć do sensacyjnych o temacie niewyczerpanym i zawsze ciekawym p. t. **„Bez honoru"**. Akcja rozgrywa się na Dzikim Zachodzie Ameryki Północnej. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premjera najnowszego o olśniewającej wystawie dramatu erotycznego p. t. **„Żona w złotej klatce"**, reżyserji Kenrreth Mackluna, z życia nowoczesnej kobiety, wiecznie spragnionej miłości. W rolach głównych urocza Sallń Eilers, Madge Evans, William Haines, Rosita Moreno i inni. Nadprogram: bardzo wesoła, pełna ciekawych epizodów 8-aktowa komedja. Pocz. o 5.

REWJA. Dziś nowy program: Na ekranie tylko kilka dni jeden z najlepszych filmów polskich podług rozgłośnej powieści Stefana Żeromskiego p. t. **„Dzieje grzechu"** w roli gł. Bolesław Samborski, Junosza-Stępowski, Karolina Lubieńska, Dobiesław Damięski, Jerzy Leszczyński, Aleksander Zelwerowicz. Będzie to ostatnia okazja ujrzenia tego filmu na ekranie w Bydgoszczy. Na scenie nowa wesoła rewja w 12 obrazach p. t. **„U nas najweselej"** którą wykona cały zespół z udziałem Marjana Nowickiego.

Program Święta Akcji Katolickiej

w uroczystość Chrystusa Króla w parafji św. Trójcy.

W niedzielę, 28 bm. odbędzie się **uroczysta suma** z udziałem organizacyj kościelnych i świeckich ze sztandarami **o godzinie 10.15.** Po sumie wyruszą wszystkie organizacje w uroczystym pochodzie przed pomnik Najśw. Serca P. Jezusa przy Placu Poznańskim.

Z Placu Poznańskiego ruszy pochód ul. Kordeckiego do letniej sali w ogrodzie Patzera, gdzie odbędzie się o godz. 12.15 **uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla** z referatem p. mgr. Zygmunta Duszyńskiego na temat: **„W Chrystusie Odkupienie — w Chrystusie — Odrodzenie".**

Wstęp na akademję bezpłatny.

Zarząd Par. Akcji Kat.

Orkiestra serbska koncertuje na rzecz powodzian.

(kj). Popularny już dziś w Bydgoszczy zespół muzyczny K. P. W. na instrumentach serbskich występuje w nadchodzącą niedzielę w południe **z specjalnym porankiem muzycznym na rzecz powodzian.** Program bogaty i urozmaicony. Ceny biletów wyznaczono minimalne, już **po 20 i 40 gr.** Koncert odbędzie się o godz. 12 w kinie „Kristal". Zaznaczyć należy, że **właściciel kina p. Kitkowski**, jako pierwszy rzucił myśl urządzenia poranka muzycznego na rzecz powodzian i na ten właśnie cel oddał salę bezinteresownie.

Ujęcie znanego złodzieja

na dworcu kolejowym w Bydgoszczy.

(kj) W hallu dworca kolejowego błąkał się onegdaj pod wieczór **pewien młody osobnik, wzbudzający swoim „oryginalnym" ubiorem powszechną uwagę.** Dziwiono się ogólnie, że młodzieniaszek, z wyglądu dość zaniedbany, paraduje się **w eleganckim damskim płaszczu.** Dla wywiadowców policji, którzy patrolują w hallu dworcowym, nie było w tem jednak nic dziwnego: Ot, poprostu ukradł i nosi.

„Wytwornisia" przytrzymano i odstawiono do aresztu. Tam stwierdzono, że jest to znany i niejednokrotnie już notowany złodziejaszek, który ostatnio okradł jednego z mieszkańców przy ul. 3 Maja. Z kradzieży tej pochodzi też prawdopodobnie płaszcz, w którym tak dumnie paradował.

Sąd grodzki rozpatrywał sprawę **20-letniego Eugenjusza Kozaneckiego nigdzie nie zameldowanego** personalja przytrzymanego złodzieja ustaliła policja w trybie doraźnym. **Wyrok:** 3 miesiące więzienia bez zawieszenia.

Strajk robotników budowlanych

objął dotychczas przeszło 400 ludzi. Strajkiem kieruje klasowy związek. Prowadzony on jest pod hasłem wywalczenia umowy zbiorowej i dostosowania poziomu płac do stawek pobieranych w Toruniu.

—::—

— Na konferencji inspektorów szkolnych w Bydgoszczy omówiono program pracy na rok szkolny 1934-35, sposoby dalszego kształcenia się nauczycieli czynnych, sprawę kwalifikowania nauczycieli na podstawie nowych rozporządzeń. Ponadto poruszono w specjalnych referatach sprawę nauki śpiewu, wychowania fizycznego, zajęć praktycznych i rysunków w szkołach powszechnych. Dłuższą dyskusję wywołał referat na temat konferencyj rejonowych, jako jednej z form samokształcenia się nauczycielstwa.

— Konferencja polonistów w Bydgoszczy. W dniu wczorajszym i dzisiejszym odbywa się w Bydgoszczy rejonowa konferencja polonistyczna, połączona z całym szeregiem referatów i lekcyj pokazowych we wszystkich miejscowych szkołach średnich. Przewodniczy konferencji kierownik bydgoskiego ośrodka polonistycznego prof. dr. Peliński, a bierze w niej udział z ramienia Kuratorjum p. wizytator dr. Eustachiewicz.

Zwęglone zwłoki cieśli w płonącym domu.

Pakość, 26. 10. (Tel. wł.). Dzisiaj w nocy o godz. 0,30, **wybuchł groźny pożar w zabudowaniach p. Łuczaka przy ul. Szkolnej.** Dzięki intensywnej akcji ratowniczej straż pożarną opanowała sytuację. Po zlikwidowaniu pożaru **natrafiono w zgliszczach na zwęglone zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano niejakiego Marcelego Kozłowskiego z zawodu cieślę, kuzyna właściciela płonącego domu.**

Kozłowski brał udział **w gaszeniu pożaru i w czasie ratowania płonącego dobytku, niezauważony przez nikogo, znalazł śmierć wśród płomieni.** Zwłoki zabezpieczono na miejscu do przybycia komisji śledczej.

Pastwą pożaru padł cały dom mieszkalny. Straty wynoszą przeszło 20.000 zł.

Aresztowanie adwokata pod zarzutem ciężkich nadużyć.

Katowice, 26. 10. (PAT) Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach aresztowano dziś adwokata Bohdana Chorzelskiego z Katowic pod zarzutem dokonania nadużyć przy przetargu publicznym, zarządzonym przez władze w majątkach von Plessa, oraz sfałszowania dokumentów. Zarzuty te zostały poparte dowodami, zebranemi w toku przeprowadzonych dochodzeń. Sędzia śledczy wdrożył przeciwko Chorzelskiemu śledztwo.

Katastrofa lotnicza na polach Ostaszewa pod Toruniem.

Toruń, 26. 10. Na polach Ostaszewa pod Toruniem wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot, pilotowany przez por. Witolda Papułowskiego, spadł i uległ rozbiciu, zaś pilot doznał zwichnięcia lewej ręki i lewej nogi. Przyczyna katastrofy narazie niewyjaśniona.

—::—

— I. bydg. drużyna harcerska urządza w bież. niedzielę o godz. 17 „wieczór tańca" w odnowionej sali Resursy Kupieckiej. Dochód przeznaczony jest na budowę szybowca.

Z życia towarzystw.

Piątek, 26 października.

Godz. 18,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja młodszego oddz. w Domu Czeladzi. Dla starszego oddz. o g. 20.

Godz. 19,00: **B. K. S. Polonja, sekcja bokserska.** Schadzka w sali przy ul. Kordeckiego. Obecność bezwzględnie obowiązkowa. Treningi odbywają się we wtorki i piątki od g. 19 w sali przy ul. Konarskiego. Tamże przyjmuje się nowych członków.

Godz. 19.30: **Tow. Uczennic Handlowych.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, Szczecińska 1.

— **K. S. M. „Naprzód".** Zebranie plenarne w salce parafjalnej.

— **Koło śpiewu Chopin.** Lekcja śpiewu z powodu bliskiego występu.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, 30. bm. o godz. 20 w hotelu Lengning. Ważne sprawy. Liczne przybycie konieczne.

Katolickie Tow. Robotników przy parafji św. Trójcy. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę, 28. bm. o godz. 16,30 w Domu Katolickim przy ul. Miedzy. Referat na temat „Własność prywatna a encyklika Quadragesimo Anno Piusa XI". Ze względu na ważne sprawy uprasza się członków o liczne przybycie. Zarazem przypominamy o akademji w Dniu Chrystusa Króla, która odbędzie się po sumie bezpośrednio w sali Patzera.

Burza w ratuszu poznańskim.

Większość endecka przeciw niezatwierdzeniu prezydenta Ratajskiego.

Poznań, 26. 10. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej miało przebieg bardzo burzliwy, bodaj że niespotykany dotąd w dziejach samorządu stolicy Wielkopolski. **Przewodniczył po raz pierwszy komisaryczny prezydent Poznania płk. Więckowski, który wygłosił przemówienie programowe, wyrażając pragnienie harmonijnej współpracy z radą miejską.**

Właściwa bomba wybuchła, kiedy **przedstawiciele większości endeckiej wystąpili z ostrym protestem przeciw niezatwierdzeniu przez Min. Spraw Wewn. wyboru na prezydenta dr. Mieczkowskiego i Cyryla Ratajskiego.** Na wniosek klubu narodowego i N. P. R. rada miejska uchwaliła wnieść skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego co do decyzji, odmawiającej zatwierdzenia na stanowisko prezydenta Poznania p. Cyryla Ratajskiego oraz wprowadzenia komisarycznego prezydenta miasta.

Wśród burzliwych sprzeciwów radnych sanacyjnych i ostrej wymiany zdań uchwalono **zamknąć posiedzenie na znak protestu przeciw niezatwierdzeniu wyboru prezydenta Ratajskiego.**

DZIAŁ SPORTOWY

WALASIEWICZÓWNA W JAPONJI.

Redakcja PAT otrzymała od Walasiewiczówny relację z Japonji. Według relacji tej — polska lekkoatletka przybyła do Kobe wraz z lekkoatletkami japońskiemi w dniu 5 b. m.

Zawodniczki powitane zostały w porcie przez niezliczone tłumy publiczności. Obecni byli również przedstawiciele władz państwowych, sportowych, prasy i t. d.

Zaraz po wylądowaniu odbył się w Kobe oficjalny bankiet wydany na cześć Walasiewiczówny i japońskich zawodniczek. Na bankiecie Walasiewiczówna powitała świat sportowy Japonji imieniem polskich lekkoatletek.

Walasiewiczówna jest pierwszą zagraniczną lekkoatletką, jaka bawi w Japonji. To też Polka jest przedmiotem olbrzymiego zainteresowania ze strony dziennikarzy i sportowców, nagabywana nieustannie o tajemnice swoich znakomitych wyników sportowych i przedewszystkiem wciąż rozpytywana o sport w Polsce, o warunki życia w naszym kraju i t. d.

Dzienniki japońskie niemal bez wyjątku publikują fotografje Walasiewiczówny i wywiady.

Walasiewiczówna doskonale się czuje w klimacie japońskim, jest zachwycona serdecznością i gościnnością Japończyków. W dniach najbliższych Walasiewiczówna startować będzie w Japonji dwukrotnie: w Nagoya oraz w Tokio.

*

Tokio, 26. 10. PAT. W czwartek rano o godz. 10.15 przybyła do Tokio Walasiewiczówna, która uprzednio bawiła w Kyoto. Na dworcu w Tokio Walasiewiczównę powitali przedstawiciele japońskiego związku lekkoatletycznego oraz **olbrzymie tłumy publiczności.** Jak donosi japońska agencja Rengo, **Walasiewiczówna startować będzie dnia 28 bm. w Tokio w meczu Polska — Japonja.** W środę Walasiewiczówna startowała na zawodach w Kyoto i ustaliła **nowy rekord światowy w biegu na 250 metrów, uzyskując wspaniały wynik 32,3 sek.** Poprzedni rekord gorszy był o przeszło sekundę i należał do Angielki Edwardes. Ponadto Walasiewiczówna w tych samych zawodach **wygrała bieg na 80 metrów w doskonałym czasie 10,4 sek.** Wreszcie brała również udział **w rzucie dyskiem, zajmując i w tej konkurencji pierwsze miejsce.**

O WEJŚCIE DO LIGI.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Wilnie rewanżowy mecz półfinałowy o wejście do piłkarskiej Ligi państwowej pomiędzy wileńskim Śmigłym a poznańską Legją. Z Poznania piszą nam, że drużyna WKS. Śmigły po przegranym meczu z Legją zepsuła swem zachowaniem się dobre wrażenie, jakie zrobiła jej gra na boisku. Odjeżdżając ze stadjonu poznańskiego, gracze wileńscy wygrażali się, że się z Legją porachują w Wilnie. W związku z powyższemi incydentami, Legja zwróciła się do P. K. S., prosząc o energicznego sędziego na rewanżowe zawody w dniu 28 bm. w Wilnie, proponując ze swej strony dra Lustgartena lub Rutkowskiego. Ponadto Legja prosi PZPN. o wysłanie delegata na powyższy mecz. Legja wyjeżdża już w piątek do Wilna w swoim najsilniejszym składzie pod kierownictwem kpt. Rolskiego.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 25 października 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto	zł		
»			16,50— 17,00
Usposob. wyczekujące			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		17,00— 18,00
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł	22,50	21,00— 21,50
Jęczm. jednolity	zł		18,50— 19,00
Jęczm. zbiorowy	zł		17,00— 18,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł		16,50— 17,00
»			
Usposob. słabsze			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		23,00— 24,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		22,00— 23,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		17,25— 18,25
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		18,25— 18,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		14,50— 15,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		31,75— 33,75
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		28,25— 29,25
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		27,25— 28,25
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		26,25— 27,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		23,25— 24,75
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		22,75— 24,25
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		22,25— 22,75
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		17,75— 18,25
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		15,75— 16,75
Mąka psz. III B. wł. w	zł		13,25— 13,75
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		18,75— 19,75
Usposob. spokojne			

—::—

Bank Polski płacił w dniu 26/X 1934 za:

dolary amerykańskie	5,23
funty szterlingów	26,18
franki szwajcarskie	172,23
franki francuskie	34,81
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	45,23
floreny holenderskie	357,35

†

Dnia 25 bm. o godz. 6-tej rano zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i wujek ś. p.

Maksymiljan Maudrych

w 83 roku życia, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Bydgoszcz, Berlin, dnia 26. X. 34. **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o g. 3-ciej po poł. z kaplicy cmentarza starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. Msza św. w poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 7-mej rano w kościele farnym. 20174

†

W dniu 25 b. m. zasnął w Bogu nasz współzałożyciel i członek honorowy ś. p.

Maksymiljan Maudrych

w 83 roku życia.

Odszedł w zaświaty śpiewak, który ukochał ponad wszystko pieśń polską i jej poświęcił swoje życie.

Świetlana postać ś. p. Druha - Senjora pozostanie na zawsze w naszej pamięci!

Towarzystwo Śpiewu „Halka".

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 15-tej z kostnicy starego cmentarza przy ulicy Grunwaldzkiej. (20157

Urządzenie (20147 sklepowe oszklone nadające się do każdej branży natychmiast na sprzedaż. Wiadomość: Śniadeckich 40, biuro w podwórzu.

Angielskiego francuskiego, niemieckiego wyucza szybko metodą Berlitza. Załachowska, 20 stycznia 22. (17890

Lampki i świece

na groby najtaniej w (20146

Drogerji „Bydgoskiej"

Stary Rynek 21.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

8312

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Poszukujemy dla naszej klienteli (20109

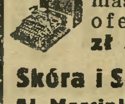
SAMOCHODY

osobowe i ciężarowe. — **Przejmujemy do komisowej sprzedaży samochody rozmaitych fabrykatów.** — Ewentl. dajemy zaliczki.

„AUTOARMA" BYDGOSZCZ Zduny 6, tel. 1824

Szlifiernia cylindrów i fabryka świec samochodowych.

ERIKA



najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po **zł 380.** (19426

Skóra i S-ka, Poznań Al. Marcinkowskiego 23.

Kafle

białe i kolorowe

największy wybór najniższe ceny

C. Schöpper

Zduny 9. (6824

POLECENIA

Kolejarzom kredyt, płaszcze, ubrania, obuwie towary krótkie. Werszawska 1. (11406

Pianina Pfitzenreuter, Pomorska nr. 27. (11398

Thermostat

w dobrym stanie **kupi** (19995

Bekoniarnia Nakło nad Not.

Deszczówki	3,50
Kalosze męskie	3,50
Śniegowce	2,90
Ciepłe buciki dziecięce	2,50
Ciepłe buciki damskie	2,90

16683

MERCEDES

Kościelna 10 BYDGOSZCZ **Mostowa 3**

List gończy.

Bauc Juljan, który popełniwszy zbrodnię morderstwa (art. 225 § 1 k. k.) w Szaradowie, pow. Szubin w dniu 18 października 1932 r., został ujęty i postanowieniem Sędziego Okręgowego Śledczego Rejonu II w Bydgoszczy z dnia 25 kwietnia 1934 r. tymczasowo aresztowany, zbiegł.

Opis osoby podaje się poniżej.

Uprasza się o zaaresztowanie i odstawienie wyżej wymienionego do więzienia i o natychmiastowe uwiadomienie Sędziego Okręgowego Śledczego Rejonu II w Bydgoszczy, z powołaniem się na znak akt.

Opis osoby:

Nazwisko: BAUC
Imię: JULJAN
Zawód: szewc (lub robotnik)
Urodzony dnia 22 kwietnia 1897 r. w Ludwikowie, pow. Szubin
Ostatnie miejsce zamieszkania: Ludwikowo, pow. Szubin
Wysokość: 175 cm.
Postać: silnej budowy ciała
Włosy: ciemno-blond, rzadkie
Zarost: golony—ciemny
Twarz: pełna—owalna
Czoło: wysokie
Oczy: piwne
Brwi: łukowato-szczecinia-ste-ciemne
Nos: duży cienki, trochę orli
Uszy: duże odstające
Usta: średnie, wargi grube
Uzębienie: pełne, na przodzie w g. szczęce 2 złote kapy
Broda: szeroka
Ręce i nogi: normalne ręce, dłonie szerokie
Chód: lekki elastyczny
Wymowa: poznański djalekt włada polskim i niemieckim językiem
Tatuowanie: na pr. ręce w wysokości stawu napiąstkowego branzoletka zakończona czerw. sercem
Szczególne znaki: na prawym policzku blizna, ca 3 cm.
Ubiór: granatowa marynarka i spodnie, kamizelka szara, trzewiki czarne, sznurowane, czapka cyklistówka bronzowa, na szyi szal żółty.

Bydgoszcz, dnia 12 października 1934 r.

Sędzia Okręgowy Śledczy

20161) (—) Mniszewski

CENTRALA OPTYCZNA ul. Gdańska 9

właściciel: St. Zakaszewski optyk-mechanik

Wszelkie artykuły optyczne w najlepszej jakości.

Specjalność: Modne oprawy okularowe i binoklowe indywidualnie dostosowane do każdej twarzy.

Dział II.: Aparaty fotograficzne i przybory.

19772) *Fachowa, sumienna obsługa.*

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fasonowanie czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

19017

SPRZEDAŻE

Rzeźnictwo w pełnym biegu na sprzedaż. Toruńska 82. (20107

Parcele przy Sokolej, piękne położenie. Wiadomości Chołoniewskiego 43a. (19298

Wóz (11383 piekarski i konia z półszorkiem do rozwożenia pieczywa sprzedam. Wachowiak, Toruńska 72.

Z powodu wyprowadzki za granicę sprzedaję skład nabiału i spożywczy zaraz. Adres Dziennik. (20145

Orzechy włoskie złotych 9.50, jądra 23.—, miód kuracyjny jasny 15.—. Pięciokilowe opakowanie franko. Baltuch, Zaleszczyki. (20113

Samochód Ford otwarty rok 29/30 na specjalnych balonach mało używany, korzystnie na sprzedaż. Butowski i Ska, Bydgoszcz, Gdańska 24. (11386

Futro damskie, foki (Siel) jak nowe okazyjnie sprzedam. Pomorska 23, m. 5. (20138

Westfalka (20153 na sprzedaż. Osada 15.

Dobra leżanka na sprzedaż. Bielany 6, m. 2. (20158

Sypialka (11392 jadalka tanio. Lipowa 12.

Koła zapędowe 2 równe, żelazne 1700/1800 razy 180/200×80/100 m/m kupi Młyn i Tartak, Szumiąca powiat Tuchola. 20172

Wózek ręczny na gumowych kołach sprzedam. Dworcowa 61. (11393

Kanar rzepik, konopie, owsik, gwarantowane, sprzedaje tanio Skład, Bydgoszcz, Nakielska 21. (20154

KUPNA

Kupię używaną maszynę drukarską pedałówkę lub bostonkę. Oferty do Dziennika „Drukarską". (20140

Piecek kaflowy, klozet pokojowy, drzwi jednoskrzydłowe w różnych wielkościach kupię. Oferty do Dziennika pod „B. 2000". (20169

Motor elektryczny 1 PS. 220 wolt prąd stały, dobrze utrzymany kupię. Polski Fiat, Gdańska 28. (11384

Kupię maszynę do dzielenia bułek. Słowackiego 1. (11385

Kupię (20168 tokarnię $2^1/_2$—3 metr. ślusarską w dobrym stanie. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Tokarnia".

Pianino lub fortepian, kupię, nawet zniszczone, tylko tanio. Podać cenę, markę, czy krzyżowe? Zgłoszenia pod „Uczeń" do Dziennika Bydgoskiego. (20171

LEKCJE

Korepetytor potrzebny. Wiadomość w Dzienniku. (11380

POSADY WOLNE

Bednarz potrzebny. Bednarstwo, Kujawska 19. (20143

Dziewczyna władająca polsko - niemieckim językiem, umiejąca dobrze gotować, do wszystkiego, kochająca dzieci, do trojga osób poza Bydgoszcz od 1. XI. lub później potrzebna. Zgłoszenia Grunwaldzka nr. 55, I. (20152

Posługaczka potrzebna na cały dzień bez spania. Dworcowa 20 m. 3. (11404

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharz (11347 hotelowy, pensjonatowy i majątkowy poszukuje posady. Trydubenko, Maj. Pińsko, poczta Szubin.

Poszukuję posady do dzieci, znam język polski, francuski. Łaskawe zgłoszenia pod „Elżbieta". (20144

Ogłoszenia do niedzielnego numeru

prosimy ze względu na wielką objętość tego numeru i wielką ilość ogłoszeń nadesłać już w piątek do g. 6 po poł., gdyż wcześniejsze złożenie ogłoszenia umożliwi nam w pełni zadowolić inserenta i gustownie wykonać ogłoszenia. Dlatego w interesie własnym każdego inserenta i aby nam ułatwić punktualne wydanie „Dziennika" radzimy do niedzielnego numeru nadesłać ogłoszenia już dziś w piątek.

Czeladnik Piekarnia, Chwytowo 10, podwórze. (20159

Ekspedjent dekorator i uczennica potrzebni do składu manufaktury O. Neumana, Stary Rynek 14. (20139

Służąca (11387 z dobrem gotowaniem potrzebna. Bocianowo 29—3.

Służąca gotowaniem i praniem potrzebna. Cieszkowskiego 10, m. 8. (11399

Poszukuję panienkę do obsługi w śniadalni, 1. XI. 34 r. Of. do Dziennika Bydgoskiego pod „Obsługi". (20164

Fryzjerka dobra siła, potrzebna. Gdańska 30. (11402

Stolarze potrzebni. Zduny 8. (11390

Młodsza dziewczyna do wszelkich prac domowych potrzebna, ul. Dłnga 52. (20155

Czeladnik szewski sumienny na dobrą robotę potrzebny zaraz. Fr. Grabowski, Pomorska 17. (11389

Chłopca do posług biurowych przyjmiemy. Zgłoszenia „Uśmiech Fortuny", Pomorska 1. (20151

Starsza dziewczyna, sierota, lubiąca dzieci, z praniem i gotowaniem, poszukuje posady zaraz lub później. Oferty filja Dziennika pod „Starsza". (11378

Pomocnik fryzjerski (starszy) praktykant damski, poszukuje posady z utrzymaniem zaraz. Zgłoszenia: Zakład fryzjerski, Inowrocław, Wałowa 41. (20160

DZIERŻAWY

Skład kolonjalny z mieszkaniem do wynajęcia. Plac Piastowski 7. (11397

Skład (19972 mieszkaniem wynajmę. Jachcice, Kolejarska 5.

Piekarni dobrze prosperującej, przepisowej poszukuję zaraz. Opis warunków wypieku. Zgłoszenia Franciszek Nieman, Gniezno, Wrzesińska 45. (20165

POKOJE WOLNE

Pokoje ładnie umeblowane, niekrępujące, blisko Nowego i Wełnianego Rynku, centralne ogrzewanie. Podgórna 5. (20104

Duży ładnie umeblowany pokój dla 1 lub 2 panów do wynajęcia. Sienkiewicza 31, mieszk. 5. (20115

Tanio (11381 pokój Mazowiecka 27—8.

Pokój (11405 frontowy, dobrze umeblowany, dla solidnego pana. Cieszkowskiego 13, m. 3.

Pokój Zduny 4, m. 3. (11396

Pokój Matejki 12—6. (11403

Ładny pokój. Gdańska 62, I. (11395

Pokój umeblowany do wynajęcia Garbary 19, m. 15. (11394

ZGUBY

Zgubioną (20142 książkę wojskową unieważniam. Józef Kawałko.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Wojciech Boehlke. (11350

RÓŻNE

Obelgę i kłamstwo rzucone na Klarę Górską, ulica Kowalska, z żalem cofam. W. Dąbrowski. (20141

Pies owczarek szary się oddalił. Oddać: Zandereit, Grunwaldzka 36. (20137

Ostrzegam Marję Kocikowską, Kościuszki 22 przed przetrzymywaniem garderoby mego męża u siebie. Marja Matuszyńska, Gdańska nr. 117. (11391



Dobry pomysł, dzięki któremu żona mężowi nie przeszkadza w czytaniu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.